Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 117. — ROK XXXIX.

SOBOTA
30 KWIETNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 ==== KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Tragiczny film.

Trzeba to ze smutkiem i z uczuciem głębokiego zaniepokojenia stwierdzić, że Polska staje się coraz bardziej krajem wszelkich możliwych sensacyj, nietylko politycznych, ale i kryminalnych. Wystarczy przejrzeć pisma z ostatnich paru dni, zwłaszcza te, które są jakgdyby codziennem wydaniem „Tajnego Detektywa“, żeby przyjść do przerażającego wniosku, że przestępczość w Polsce wzrasta niesłychanie szybko i że pod tym względem możemy niezadługo zająć przodujące miejsce wśród krajów Europy. Niema dnia, aby nie zanotowano kilku zbrodni, których podłożem nie zawsze jest żądza zysku, niema dnia, żeby sądy doraźne nie skazywały kogoś na karę śmierci za zabójstwa, napady i szpiegostwo; codziennie prawie wykonywane są wyroki śmierci, a rubryka samobójstw na łamach pism codziennych staje się coraz większą i coraz tragiczniejszą. A obok tych wypadków, wstrząsających niekiedy swym tragizmem życiowym, zdarzają się nie mniej często masowe aresztowania komunistów za propagandę antypaństwową, oraz manifestacje pozbawionych pracy, rozpędzane i likwidowane przy pomocy siły zbrojnej.

Oto plon ostatnich tylko dni, który powinien dać wiele do myślenia nie tylko kryminologom, ale również wszystkim, dbającym o zdrowie moralne narodu. Nie można spokojnie przechodzić do porządku dziennego nad zjawiskami, świadczącemi conajmniej o głębokiem załamaniu się etycznem wszystkich warstw społeczeństwa.

Od kilku dni we Lwowie i w Warszawie toczą się procesy, które rzucają ponure światło na upadek moralny jednostek, nie znajdujących się bynajmniej w rozpaczliwych warunkach życiowych, mogących chociaż w pewnym stopniu usprawiedliwić dokonane przez nie zbrodnie. W procesie lwowskim widzimy kobietę, która, sądząc zarówno z aktu oskarżenia, jak i z dotychczasowego przebiegu rozprawy, dosłownie po trupie 16-letniej dziewczyny, zdążała do swej karjery osobistej. Głębokie także podłoże społeczne ma proces warszawski, odsłaniający potworną zgniliznę pewnych kół młodzieży. Oskarżony, zeznający przed sądem, że niema żadnego zawodu, to jakby symbol tych wszystkich, którzy ponad uczciwą pracę i powolne zdobywanie dobrobytu przełożyli łatwy chleb wątpliwych machinacyj i mętną wodę podejrzanych źródeł egzystencji. Ohydne wrażenie robi ten przedstawiciel pozłacanej młodzieży warszawskiej, pozujący na bohatera z romansów, a wymuszający od swej ofiary pieniądze i okradający ją z biżuterji...

Te dwa procesy — to tylko dwa fragmenty polskiej rzeczywistości. Na całość jej składa się wiele innych, zaczerpniętych z kroniki kryminalnej z ostatnich dni.Inne, ale również głębokie znaczenie społeczne posiada zastrzelenie dyrektora zakładów żyrardowskich, Gastona Koehlera-Bodina, przez zredukowanego pracownika tego przedsiębiorstwa, Juljana Blachowskiego. Zapewne nie można znaleść ani jednego słowa na usprawiedliwienie tego straszliwego czynu, kryjącego w sobie grozę anarchji, ale nie da się zaprzeczyć, że strzały zredukowanego urzędnika rozdarły zasłonę, za którą nie wszystko odpowiada poczuciu sprawiedliwości. Kto wie, czy kryzys gospodarczy nie miałby u nas łagodniejszych form, gdyby nie wszechpotęga kapitału zagranicznego w Polsce, niezwiązanego zupełnie z naszym krajem i traktującego go wyłącznie pod kątem zysków, jak kolonję afrykańską. Jest to jedno z tych palących zagadnień naszego życia, które wcześniej czy później muszą się doczekać wszechstronnego wyświetlenia.

Ale idźmy dalej. Zatrzymajmy się na chwilę przy innych obrazach tego tragicznego filmu. W Tarnopolu stracono na szubienicy dwóch Ukraińców za zbrodnię skrytobójczego zabójstwa na tle politycznem. W Lidzie taką samą karę poniosło dwóch osobników za uprawianie szpiegostwa. — Straszna ta kara nie odnosi widocznie zamierzonego skutku, bo tego samego dnia, kiedy na krańcach Polski odbywają się egzekucje, w pobliżu stolicy pod Mińskiem Mazowieckim wymordowano całą rodzinę, złożoną z czterech osób.

Takich faktów, jak ten ostatni, możnaby przytoczyć więcej, bo zdarzają się one codziennie, jak Polska długa i szeroka. Ale nie chcemy nużyć czytelnika, tem więcej, że bogatą i wszechstronną kronikę kryminalną urozmaicają jeszcze olbrzymie oszustwa, fałszerstwa weksli na setki tysięcy złotych i inne różne afery, których bohaterami są nietylko ludzie normalni, ale i „jasnowidze“.

I samobójstwa, których liczba mnoży się w zastraszający sposób i do których coraz częściej uciekają się nieletni, nie zawsze są dokonywane na tle braku pracy oraz zawodów życiowych; zdarza się także, że w ten sposób likwidują swe porachunki z życiem jednostki, które weszły w kolizję z kodeksem karnym i tą drogą starają się uniknąć odpowiedzialności. W ostatnich dniach było kilka takich wypadków.

Oto parę fragmentów, oświetlających rzeczywistość polską od strony moralnej. Świadczą one, że zdziczenie rozlewa się szeroką falą i sięga coraz głębiej. Są tacy, którzy uważają, że to, co się dzieje, stanowi nieuniknione następstwo istniejącej w państwie atmosfery politycznej. Twierdzą oni, że nie może być inaczej w czasach Brześcia i apologji bata. Być może, iż mają słuszność. Ale to nie znaczy, że należy pogodzić się z tym faktem i milczeć. Byłoby to zbrodnią. Obowiązkiem uczciwej prasy jest bić na alarm, bo niebezpieczeństwo jest wielkie i grozi moralnemu zdrowiu narodu.

A. D.

Wielki rabunek w Czeskim Cieszynie.

Bandyci zbiegli samochodem.

Morawska Ostrawa. (PAT). Dziś o godz. 8-mej rano do kasy dworca kolejowego w Czeskim Cieszynie dokonano zuchwałego włamania. Trzej niewyśledzeni dotychczas sprawcy postrzeliwszy ciężko kasjera zrabowali z kasy 1 miljon koron czeskich, poczem zbiegli na samochodzie w niewiadomym kierunku. Policja całego kraju została zaalarmowana i wszczęła pościg za bandytami.

———o———

KATASTROFALNY WYBUCH KOTŁA.

Esen. (PAT) W browarze w Dortmundzie wybuchł kocioł parowy, zabijając na miejscu dwóch robotników. Trzech ciężko poparzonych w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Burzliwe sceny w parlamencie irlandzkim.

Londyn 29 kwietnia. W parlamencie irlandzkim w Dublinie podczas obrad nad kwestją zniesienia przysięgi wierności, jaką dotąd składali posłowie irlandzcy królowi angielskiemu, doszło wczoraj **do burzliwych zajść między posłami stronnictwa republikańskiego a opozycja.** Powodem awantur było stanowisko, jakie zajęli niektórzy posłowie stronnictwa rządowego, głosząc, że nie cofnęliby się nawet przed gwałtem aby spowodować zerwanie stosunków angielsko-irlandzkich. — Z kół parlamentarnych donoszą, że **w kwestji zniesienia przysięgi wierności rząd de Valery będzie** miał większość zapewnioną, ponieważ **Partja Pracy postanowiła głosować za zniesieniem.**

Zgon gen. Uriburu.

Paryż 29 kwietnia. Dawny prezydent argentyński, generał Uriburu, który poświęcił się karjerze wojskowej i do ostatnich czasów zajmował najwyższe stanowiska w armji argentyńskiej, we wrześniu 1930 r. po obaleniu prezydenta Irigoyena, został tymczasowym prezydentem republiki argentyńskiej, na którem to stanowisku pozostawał do lutego roku bieżącego.

Krwawy obchód urodzinowy.

W Szanghaju rzucono bombę na przedstawicieli Japonji.

Paryż, 29 kwietnia. Podczas wielkiej parady wojsk japońskich, jaka odbyła się z okazji rocznicy urodzin cesarza japońskiego w parku Hongkiu pod Szanghajem, **dokonano dziś zamachu bombowego na przedstawicieli władz japońskich w Szanghaju. W chwili odbierania defilady wojskowej z tłumu widzów na trybunę, na której znajdowały się władze japońskie,**

rzucono bombę,

która wybuchając, zraniła ciężko posła japońskiego w Chinach Szigemitsu, naczelnego wodza wojsk japońskich w Chinach, gen. Uyedę, dowódcę japońskich sił morskich admirała Nomurę, konsula generalnego w Szanghaju Muraia, gen. Szirakawę, oraz lżej kilku innych dostojników armji japońskiej i kilku widzów.

Natychmiast wojska japońskie otoczyły cały park, poddając wszystkich widzów rewizji osobistej. Domniemany sprawca zamachu został aresztowany. — Jest nim pewien

młody Koreańczyk Jinhokitsu.

Oprócz tego aresztowano siedmiu podejrzanych Chińczyków. Aresztowanych odprowadzono do głównej kwatery japońskiej, gdzie poddani zostaną przesłuchaniu. Wzburzony tłum zamierzał

aresztowanych zlynczować,

czemu jednak przeszkodziło wojsko japońskie. Rannymi zajęli się lekarze i pielęgniarki japońskie, przewożąc ich do szpitala. Stan posła Szigemitsu jest bardzo ciężki. Istnieją obawy, że trzeba mu będzie amputować nogę. Koła dyplomatyczne sądzą, że zamach ten pociągnie za sobą nowe naprężenie stosunków chińsko-japońskich. Aczkolwiek domniemanym sprawcą zamachu jest Koreańczyk, wyrażane są obawy, że zamach dokonany w chwili, gdy rokowania chińsko-japońskie znajdują się w przededniu pomyślnego zakończenia, wzmocni nastrój wojenny ludności japońskiej i stanie się przyczyną odroczenia terminu podpisania układu chińsko-japońskiego w sprawie zawieszenia broni.

SZCZEGÓŁY WYBUCHU BOMBY.

Szanghaj, 29. 4. PAT. Korespondent „Reutera“, który w czasie wybuchu bomby znajdował się obok generałów japońskich i cudem tylko uniknął śmierci, podaje, że min. **Szigemitsu porwany został siłą wybuchu w górę.** Gdy po upadku na ziemię nadbiegła pomoc Szigemitsu **broczył cały krwią.** Twarz konsula generalnego Murai **była zmasakrowana do tego stopnia, że trudno go było rozpoznać.** Sanitarjusze japońscy z podziwu godną zimną krwią torowali sobie drogę wśród 20-tysięcznego tłumu widzów, ogarniętego paniką. **Obandażowali oni natychmiast nogę posłowi Szigemitsu celem zapobieżenia zbyt wielkiemu upływowi krwi. Admirał Nomura stracił oko.** Lekarze obawiają się, że posłowi Szigemitsu trzeba będzie amputować nogę. W szpitalu pozostanie on około 4 miesiące. Stracono nadzieję na uratowanie **Kawabaty**, wybitnej osobistości japońskiej.

NIEBYWAŁE WZBURZENIE W TOKIO.

Tokio, PAT. Wiadomość o zamachu w Szanghaju wywołała w całym kraju niebywałe wzburzenie. Spodziewane w dniu jutrzejszym podpisanie układu rozjemczego ulegnie w związku z zamachem opóźnieniu.

Miał jeszcze drugą bombę.

Paryż, 29 kwietnia. Wedle doniesień z Szanghaju, ranny podczas zamachu bombowego generał Szirakawa został w szpitalu poddany operacji. Admirał Nomura stracił jedno oko. Stan posła Szigemitsu jest bardzo ciężki. **Przy aresztowanym Koreańczyku Jinhokitsu znaleziono jeszcze drugą bombę.** Nie ulega więc wątpliwości, iż on był sprawcą. W związku z zamachem dokonano w koncesji francuskiej rewizji w mieszkaniach wielu Koreańczyków, stojących pod zarzutem uczestniczenia w spisku. Zamach miał być wykonany na zlecenie członka prowizorycznego rządu koreańskiego, mieszkającego w koncesji francuskiej. Jinhokitsu jest członkiem niezależnej partji koreańskiej.

Zwycięstwo Japończyków w Mandżurji.

Londyn 29. 4. (PAT). Dziś dopiero **nadchodzą wiadomości o zaciętej bitwie, jaką w ciągu całej środy toczyły wojska japońskie przeciw powstańcom chińskim pomiędzy Charbinem a stacją Pograniczaja blisko granicy syberyjskiej. Powstańcy, nie uznający nowego rządu mandżurskiego, zajęli most w Hajlin i przerwali w tem miejscu linję kolejową. Powstańcy liczyli 6.000 ludzi doskonale wyekwipowanych, posiadających tanki i aparaty do gazów trujących. Japończycy odnieśli kompletne zwycięstwo, zajmując z powrotem Hajlin. Powstańcy wycofali się w popłochu, pozostawiając na miejscu 200 zabitych, oraz pociąg pancerny.**

UTONĄŁ SYN KRÓLA.

Syrakuza. (PAT) Nadeszła tu wiadomość z Hodeidy, że drugi syn króla Yemenu Seiful Islam Mohamel utonął podczas kąpieli w Morzu Czerwonem. Mimo natychmiastowych poszukiwań ciała nie znaleziono.

O czem piszą inni?..

Niezrozumienie.

List pasterski Ks. Prymasa zrobił olbrzymie wrażenie. Drukują go w streszczeniu lub w całości prawie wszystkie dzienniki, nawet „Gazeta Polska“, nawet „Robotnik“. I wszystkie podkreślają nie tylko szlachetność zawartych w nim zasad, ale i ich — — — aktualność.

„Gazeta Polska“ ujmuje krótko zasadniczą ideę listu pasterskiego w słowach:

„Niema twórczej i płodnej, ani pożytecznej dla ogółu polityki, jeśli polityka ta nie jest oparta na głęboko w sumieniu tkwiącym systemacie etycznym.

Istotnie — pisze „Gazeta Polska“ — najgłębiej istotnie „polityka nie stoi poza dziedziną praw moralnych“. Władza może być sprawowana tylko w imię ideału. Partje polityczne, które z programów czynią jedyne narzędzie do zdobycia władzy, nie zaś z władzy narzędzie do wcielania w życie swojej ideologji, obrażają w najdotkliwszy sposób tę moralność, która stanowić musi podstawę życia społecznego“.

Jest to niezrozumienie słów Ks. Prymasa. Nie o to chodzi Ks. Prymasowi, by władza polityczna wcielała w życie „swoją ideologję“, bo w takim razie nawet bolszewicka władza byłaby w porządku z etyką, o ileby tylko realizowała swoją ideologję. Ale chodzi o to, by władza wcielała w życie tę ideologję, która wypływa z chrześcijańskiego pojęcia państwa. I wtedy tylko jej działanie jest w zgodzie z etyką.

Socjalizm a bolszewizm.

„Robotnik“ żżyma się (prawdopodobnie z okazji 1 maja) na tych, którzy komunizm traktują jako odłam „lewicowego socjalizmu“. I twierdzi, że to jest „niezgodne z rzeczywistością“.

„Zapewne! Istnieją — pisze — **punkty styczne**; wszyscy wszak pracujemy i walczymy w tym samym świecie, w podobnych warunkach“.

„Ale nie idzie ani o 100 proc. (komunizm) i 80 proc. (socjalizm) żądań, ani o kartkę wyborczą, albo karabin, jako narzędzie walki; **socjaliści nie wyrzekają się karabinu**; komuniści nie wyrzekają się kartki wyborczej; idzie o drugą część słynnej formułki Karola Kautsky'ego: — „Socjalizm — to chleb dla wszystkich i wolność **dla wszystkich**; a wolność nie jest mniej ważną, niż chleb“.

Wynika stąd bez liku konsekwencyj teoretycznych i praktycznych w dziedzinie metod walki i pracy, wychowywania mas, stosunku do demagogji, stosunku do etyki i t. p.“.

Jest to beznadziejna żonglerka słowna... Hasło „wolność dla wszystkich“ istnieje w socjaliźmie na papierze i głoszone jest wtedy, kiedy socjalizm jest w opozycji. Socjalizm zaś będący u władzy wyradza się zwyczajnie w tyranję. Rozbieżność między teorją a praktyką występuje wówczas jaskrawo.

„Parlament gospodarczy“ przeciw rządowi(!)

Obrady „parlamentu gospodarczego“ ciekawie komentuje „Nowy Dziennik“, bezwzględny zwolennik „liberalizmu gospodarczego“.

„Pierwszy — pisze — Zjazd Samorządu Gospodarczego Polski **był pierwszą manifestacją sfer gospodarczych przeciwko dotychczasowej polityce gospodarczej rządu**. Konsekwencja jest jasna. Sfery gospodarcze przyjmują rolę współczynnika w kształtowaniu przyszłych stosunków gospodarczych, ale odrzucają odpowiedzialność za politykę gospodarczą rządu w przeszłości. Przeszłość, to etatyzm, bezmyślna eksploatacja siły płatniczej społeczeństwa, bezplanowość polityki handlowej wewnętrznej i oscylowania między formami gospodarki kapitalistycznej Zachodu, a gospodarki kolektywistycznej Wschodu. — Przyszłość zarysowana w rezolucjach Zjazdu, — to swoboda inicjatywy prywatnej, kapitalizacja społeczna, jasny, zdrowy i konsekwentny program gospodarczy, sieć traktatów handlowych z sąsiadami i nawrót do całkowitej gospodarki kapitalistycznej“.

Nie wydaje się nam prawdziwem twierdzenie, jakoby Zjazd Samorządu Gospodarczego był manifestacją antyrządową. Przecież manifestowano właśnie zaufanie do rządu.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Chrześcijański ustrój państwa.

ZNAMIENNY LIST PASTERSKI KS. PRYMASA HLONDA.

STOSUNEK PAŃSTWA DO JEDNOSTKI I OGÓŁU OBYWATELI.

(II.) 4) Jednostka ludzka istniała wpierw, niż państwo i posiada swe przyrodzone prawo. Nie wolno jej w organiźmie państwowym przekreślać, bo państwo nie jest celem dla siebie, ani jest celem człowieka, ale celem i przeznaczeniem państwa jest dobro jednostek, czyli państwo jest dla obywateli, a nie obywatele dla państwa. Wyższość zatem państwa nad obywatelem ma swe granice tam, gdzie się kończą istotne potrzeby państwa i konieczności dobra ogólnego.

Nie można więc z prawem przyrodzonem pogodzić pewnych współczesnych dążeń do zupełnego podporządkowania obywateli celom państwowym, do wyznaczania obywatelom jakiejś służebnej roli i do rozciągania zwierzchnictwa państwowego na wszystkie dziedziny życia. Regulowanie każdego ruchu obywateli, wtłaczanie w przepisy państwowe każdego ich czynu, mechanizowanie obywateli w jakiejś globalnej i bezimiennej masie jest sprzeczne z godnością człowieka i z interesem państwa, bo zabija w obywatelach zdrowe poczucie państwowe. **Klęską dla idei państwowej musi się skończyć sprowadzanie obywatela do biernego świadka życia państwowego, do płatnika nie mającego wglądu w to, co się z groszem publicznym dzieje,** do niewolnika, zaprzągniętego przymusowo do państwowego rydwana. **Daleko gorzej, jeżeli państwo nakłada obywatelom nieznośne ciężary, jeżeli się do nich wrogo odnosi, jeżeli ich ciemięży, jeżeli nimi systemem terrorystycznym rządzi, jeżeli im poglądy i przekonania narzuca, jeżeli w dziedzinę wierzeń religijnych wkracza i sumieniom gwałt zadaje.** Zbrodnią jest używać obywateli, ich mienia i życia jako tworzywa doświadczalnego do niepotrzebnych eksperymentów ustrojowych, co jest tem potworniejsze, jeśli chodzi o chęć urzeczywistnienia mrzonek doktrynerskich lub form życiowych, szkodliwych dla ogółu, przeciwnych naturze ludzkiej i prawu bożemu, jak się to najjaskrawiej dzieje w bolszewji.

Państwo w pojęciu chrześcijańskiem nie powstaje na grobach jednostek, lecz składa się z żywych i świadomych obywateli, jako społeczność, która się swym członkom nie przeciwstawia, ale dla ich dobra istnieje. Nie jest ono zatem antytezą jednostki, lecz uzupełnieniem jej prywatnego bytu, bo jakkolwiek przynależność do państwa powoduje pewne umniejszenie swobody osobistej i nakłada pewne obowiązki, daje jednak obywatelowi takie możności rozwoju i zapewnia mu takie korzyści, jakie poza państwem nie byłyby do osiągnięcia.

Ta idea państwa, pojętego jako naturalne środowisko rozwoju jednostki, powinna być jednym z dogmatów świadomości obywatelskiej. Wtedy obywatele będą uważali za swój obowiązek jak najmniej sobą państwo obciążać a jak najwydatniej się państwu przysługiwać. Państwo zaś powinno dążyć do tego, by **pogodzić swe interesy z prawami obywateli bez używania przymusu.** Im mniej się ogranicza swobodę obywateli, tem zdrowsza państwowość, której podstawami są z jednej strony moralny autorytet władzy a z drugiej płynący z poczucia obywatelskiego posłuch i współpraca.

Państwo jest dalej obowiązane dopuszczać do dobrodziejstw swej opieki, swego skarbu i instytucji wszystkich obywateli a **nie powinno darzyć pewnych grup szczególnemi względami z krzywdą dla innych. Dzielenie obywateli na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, lub co gorsza, na obywateli o pełnych prawach i na tolerowanych czy wyjętych z pod prawa, jest przejawem niezdrowym i szkodliwym.**

STOSUNEK PAŃSTWA DO RODZINY.

Tak jest państwo, ale jeszcze przed powstaniem pierwszego państwa, wyłoniła się z tej samej przyrodzonej konieczności rodziny. Ma ona swe niezniszczalne prawa do bytu wprost od Stwórcy. Te prawa stanowią **dziedzinę wyłączoną z pod władzy państwowej,** która nietylko nie powinna w niczem osłabiać życia i zdrowia rodziny, ale raczej udzielać jej powinna szczególnej opieki, zwłaszcza w wypadkach licznego potomstwa. Bo czyż pomyślność i żywotność rodziny nie są warunkiem pomyślności państwowej? Czyż państwo nie stoi rodziną i czyż nie ebyli się z jej upadkiem? **Po stopniu zaopiekowania się rodziną można dzisiaj niezawodnie poznać te kierunki polityczne, którym siła narodu i państwa jest szczerą troską.** Wymierzanie jakichkolwiek ciosów w jej prawa, spoistość, w jej świętość i pełnię życia jest robotą grabarzy ludów i zbrodnią przeciw naturze.

Z drugiej strony rodzina ma także obowiązki wobec państwa a mianowicie powinna wpajać w dzieci troskę o sprawy państwowe, szacunek dla władzy państwowej, posłuszeństwo dla jej praw i zarządzeń, zdrowe poczucie obywatelskie i ukochania ojczyzny.

„Dalej ma rodzina wprost od Stwórcy także prawo do swych dzieci i do wychowywania swego potomstwa. Prawa tego nie może się zrzec, bo ono jest także jej ścisłym obowiązkiem i wyprzedza wszelkie prawa społeczeństwa i państwa, skutkiem czego żadnej władzy na świecie nie wolno tego prawa naruszać. Nietykalność tego prawa tak wyjaśnia Doktor Anielski: „Dziecko z natury ma w sobie coś z ojca... dlatego prawo natury domaga się, żeby dziecko pozostało pod opieką ojca, dopóki nie dojdzie do używania rozumu. Stąd byłoby sprzeczne z przyrodzoną sprawiedliwością, gdyby dziecko wyjęto z pod opieki rodzicielskiej przed wiekiem używania rozumu, albo gdyby cokolwiek postanowiono o niem wbrew woli rodziców“ [1]). „Ponieważ zaś rodzice są obowiązani opiekować się dziećmi dopóty, dopóki one nie potrafią poradzić sobie same, przeto jasną jest rzeczą, że aż do tego czasu trwa to nietykalne prawo rodziców do wychowania potomstwa“ [2]).

Wprawdzie to prawo rodziny, przypominane światu przez Ojca św. w Encyklice o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży, nie jest ani bezwzględne ani nieograniczone, bo w wychowaniu ma uczestnictwo obok rodziny także Kościół i państwo. Ale ten udział państwa określony jest miarą tego, co jest jego właściwym celem. Dlatego w krajach katolickich władza państwowa dopuściłaby się niedozwolonego nadużycia, gdyby wbrew woli rodziców w szkole lub poza nią wpajała w młode serca zasady i poglądy niezgodne z wiarą. Niesłychanemu gwałtowi, dokonanemu na prawach rodzicielskich, równałby się **państwowy monopol i przymus szkolny, na mocy którego dzieci z katolickich rodzin byłyby zniewolone pobierać naukę w szkołach szerzących obojętność religijną, uprzedzenie do Kościoła, zasady niezgodne z wiarą i etyką katolicką.**

To samo tyczy się praw rodzicielskich do wychowania potomstwa w wieku poszkolnym, co Ojciec św. Pius XI już jasno w Encyklice o chrześcijańskiem wychowaniu zaznaczył, a co **„wobec całkowitego zmonopolizowania młodzieży, od najpierwszego dziecięctwa aż do wieku dojrzałego, na całkowitą i wyłączną korzyść jednej partji, jednych rządów“** temi słowy jeszcze dobitniej wyraził: „Poglądu, aby młode pokolenia należały do państwa całkowicie i bez wyjątku, od pierwszych lat aż do lat dojrzałych, katolik nie może pogodzić z przyrodzonem prawem rodziny“ [3]).

STOSUNEK DO INNYCH PAŃSTW. OGÓLNE DOBRO LUDÓW.

Mimo swej suwerenności jest naczelna władza państwowa ograniczona na terenie międzynarodowym prawami innych państw i względami na ogólne dobro ludzkości. **Własny interes nie stanowi jeszcze o słuszności tego lub owego stosunku międzypaństwowego.** Nie ma też żadne państwo pełnej swobody moralnej w wyborze środków i sposobów regulowania swego stosunku do innych państw. Niczem nieuzasadniona jest owa egoistyczna polityka międzynarodowa, która bez żadnego względu na cudze prawa, mogła, dla osiągnięcia pewnych korzyści, niepokoić inne państwa, szantażować je, krzywdzić, zawojowywać. Nawet w dochodzeniu krzywd nie wszystko wolno państwom w świetle etyki chrześcijańskiej. Udział w życiu międzynarodowem jest jedną z najważniejszych i najwznioślejszych funkcji państwowych. Atoli celem polityki międzynarodowej powinno być nietylko zapewnienie własnemu państwu odpowiedniego stanowiska w rodzinie narodów, lecz także ogólne dobro ludów, uzgodnienie ich spraw i interesów, utrwalenie ich spokojnego współżycia i ich serdeczne zbliżenie w duchu wzajemnego zaufania, sprawiedliwości i „miłości braterstwa“ [4]).

PAŃSTWO A KOŚCIÓŁ.

W krajach chrześcijańskich spotyka się państwo z Kościołem katolickim, jako instytucją o szczególnem pochodzeniu i charakterze, o zdecydowanych formach organizacyjnych, o doskonałem prawodawstwie, o wielkiej karności a głębokich wpływach na duszę narodów.

Boski Zbawiciel nie poprzestał na objawieniu nowej religji, jako zbioru prawd dogmatycznych i moralnych zasad, ale powierzył je ściśle określonemu stróżowi i szerzycielowi, mianowicie Kościołowi swojemu. Nie zamknął więc Chrystus swoich nauk w duszach i sumieniach ludzkich, ale uczynił z nich wieczne i boskie posłannictwo swego Kościoła a to w tym celu, by je ustrzec od niszczenia przez powolne wykładnie i by je w nienaruszalności treści uprzystępnić całej ludzkości. Mimo że jest boskiego pochodzenia i że celem jego nie są dobra ziemskie, lecz kierowanie sumieniami i prowadzenie ludzkości do Boga, jest Kościół z woli swego twórcy społecznością widomą, złożoną z żywych ludzi, mającą swą konstytucję, swe zwierzchności, swój kodeks.

Na mocy ustanowienia boskiego Kościół **nie podlega władzy państwowej** i nie wywodzi z prawa państwowego ani swego bytu, ani swych uprawnień. **Tego stanu prawnego, tak jasnego w świetle objawienia, nie zmieniły gwałty, dokonywane na Kościele w ciągu minionych stuleci i nie skreślą go ani subjektywizm, ani przecząca podstawa laicyzmu, ani te kierunki polityczne, które swój niewłaściwy stosunek do Kościoła pokrywają frazesem nowoczesnej filozofji państwowej.**

O tem, jak rozumieć należy niezawisłość Kościoła od państwa, pisze Leon XIII w przytaczanej już Encyklice o chrześcijańskim ustroju państwowym w tych słowach: **„Bóg rozdzielił zawiadywanie ludzkością między dwie władze: kościelną i państwową.** Jednej powierzył Bóg sprawy boskie, drugiej sprawy ludzkie. Każda z nich jest w swoim rodzaju najwyższą. Jedna i druga ma zakreślone granice, których się winna trzymać. Granice te są wskazane bezpośrednio celem i naturą każdej z nich. Tym sposobem powstają jakoby **dwa koła, w których każda z tych władz może działać na mocy własnego prawa.** Skoro jednak każdy człowiek podlega równocześnie jednej i drugiej władzy, może się zdarzyć, że ta sama sprawa wchodzi w zakres i kompetencję obydwu władz, choć pod różnemi względami. Stąd Bóg, od którego obie władze są ustanowione, musiał w Opatrzności swojej jednej i drugiej wytknąć kierunek działania, żeby się wszystko odbywało w porządku“ [5]).

Istnieje zatem ścisłe rozgraniczenie zadań Kościoła od państwa: zadaniem państwa są doczesne sprawy obywateli, zadaniem zaś Kościoła troska o dobra duchowne i o wieczne cele ludzkości. **Niesłusznie twierdzi się o Kościele, że jest „państwem w państwie“.** Bo jakkolwiek katolicy, należąc równocześnie do Kościoła i do państwa, podlegają i kościelnej i państwowej władzy, to jednak w innych sprawach zależą od jednej, a w innych od drugiej zwierzchności i inne funkcje pełni w stosunku do nich państwo a inne Kościół... Na fatalnem nieporozumieniu polega zdanie jakoby państwo i Kościół z natury rzeczy skazane były na walkę z sobą.

Krótkie zestawienie obustronnych uprawnień i obowiązków wyjaśni dokładniej naukę Kościoła o stosunku obu władz.

DZIEDZINA PAŃSTWOWA.

a) Nie jest rzeczą Kościoła dążyć do władzy politycznej, sprawować rządy w państwie i domagać się udziału w jego administracji. Ta dziedzina podlega całkowicie władzy państwowej, do której należą również zagadnienia polityki ekonomicznej, przemysłowej, wojskowości, bezpieczeństwa i t. d.

Gdy atoli w tych dziedzinach wyłaniają się zagadnienia moralne i gdy sprawy państwowe wkraczają w sferę sumienia, a zwłaszcza gdy o ich rozwiązanie zwracają się do Kościoła władze lub obywatele, wtedy Kościół ma **prawo a nieraz i obowiązek zajęcia się etyczną stroną wydarzeń politycznych.** Jeżeli więc w ważnych rzeczach narusza się powagę władzy państwowej i ład publiczny, to Kościół może wzywać do karności obywatelskiej, wołając z Chrystusem: „Oddajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi“ [6]). Gdy zaś władza państwowa ustawami niesprawiedliwemi, krzywdzącemi zarządzeniami i niesłusznem postępowaniem naruszyła przyrodzone prawa obywateli i rodzin, gdyby deptała moralność publiczną, lub poniewierała wiarę i prawo boże, mógłby się Kościół do niej zwrócić z Chrzcicielowym zakazem: „nie godzi się“ [7]).

Jasno określa to prawo i tę powinność Kościoła ojciec św. Pius XI: „Działalność Kościoła w koniecznem następstwie jego zadania i jego posłannictwa boskiego sięga i sięgać musi wszędzie tam, gdzie chodzi o dobro dusz, o cześć lub obrazę Boga, o zachowanie lub łamanie praw bożych i kościelnych, o zagadnienia wreszcie i sprawy nie zwykłe, mechaniczne, ekonomiczne, ale moralne lub z nieuniknionemi wpływami moralnemi, które nieuchronnie oddziaływują na jednostki, rodzinę, społeczeństwo“ [8]).

Zadanie stróża zasad moralnych także w życiu publicznem spełnia Kościół nie w służbie jednej czy drugiej strony, lecz jedynie z swego apostolskiego urzędu, dla dobra całości życia państwowego. Z tą samą powagą i śmiałością będzie nawoływał obywateli do poszanowania władzy i prawa, i bronił ich od swawoli, ucisku i gwałtu. Ani w jednym ani w drugim wypadku nie jest niczyjem narzędziem i nie sprzeciwia się nikomu, lecz działa z obowiązku i z pełności swej władzy. A czy przemawia do sumienia katolickiego obywateli, czy się do rządzących odwołuje, czyni to z równą swobodą i w głębokiem przeświadczeniu, że **głosząc moralność w polityce, nietylko nie podważa życia państwowego, lecz je umacnia.**

Nie zawsze jednak Kościół zabiera publicznie głos, gdy się źle dzieje, bo nie zawsze zachodzi potrzeba jawnego wystąpienia, zwłaszcza gdy stanowisko Kościoła co do bieżących wypadków jest z natury rzeczy jasne. **Nigdy więc nie można uważać milczenia Kościoła za przyzwolenie na niemoralne czyny.**

---

1) Św. Tomasz z Akwinu, Summa theologica 2—2. Q. X. a. 12.

2) Pius XI. Encyklika „Divini illius Magistri“

3) Pius XI. Encyklika „Non abbiamo bisogno“.

4) Rzym. 12, 10.

5) Leon XIII. Encyklika „Immortale Dei“.

6) Mat. 22, 21.

7) Mar. 6. 18.

8) List do kard. Schustera z 26 kwietnia 1931 r.

Na ziemiach Rzeczpltitej.

Tajemniczy zgon szefa lwowskiej policji politycznej.

We czwartek zmarł nagle wśród tajemniczych okoliczności, kierownik brygady policji politycznej, **aspirant Szymczak, następca niedawno zamordowanego komisarza Czechowskiego.** W sprawie tego tajemniczego zgonu toczy się śledztwo.

Awans „brzeskiego“ prokuratora.

Wiceprokurator warszawskiego sądu okręgowego, p. Grabowski znany jako **jeden z oskarżycieli w procesie brzeskim**, został odznaczony awansem, opuszcza bowiem dotychczasowe stanowisko, **przechodząc do warszawskiego sądu apelacyjnego.** Drugi oskarżyciel, **wiceprokurator Rauze, podobno również niebawem ma otrzymać awans.**

Klęska sanacji w Poznaniu.

W tych dniach odbyła się w Poznaniu dziesiąta doroczna sesja poznańskiego sejmiku wojewódzkiego. Po otwarciu sesji wicewojewoda Kaucki wygłosił kilkugodzinne sprawozdanie z administracji państwowej za rok 1931. Wkońcu oświadczył, że decyzją władz centralnych nastąpiło zawieszenie w urzędowaniu wicestarosty krajowego dr. Huberta. Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum sejmiku, prezydjum i członków wydziału wojewódzkiego, członków komisji i reprezentacji wojewódzkich. Dzięki porozumieniu opozycyjnych klubów sejmikowych, sanacja poniosła sromotną klęskę. **Marszałkiem sejmiku wybrano dr. A. Banaszaka (N. P. R.), który otrzymał na 80 głosów 56, a jego sanacyjny kontrkandydat 22.** Wicemarszałkiem wybrano **posła J. Noska (P. S. L.).** Również przy wyborach na przewodniczącego wydziału przepadła sanacja, gdyż sanacyjny kandydat uzyskał zaledwie 23 głosy, **a St. Celichowski 58.** Zastępcą przewodniczącego został **W. Mueller (N. P. R.).** Jako jeden z członków wydziału został wybrany **J. Tyczyński (Ch. D.).** Wynik wyborów wywarł na pewnych siebie sanatorach przygnębiające wrażenie.

Schronisko w Górach Swiętokrzyskich.

Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku czynne jest w górach Świętokrzyskich schronisko turystyczne im. Stefana Żeromskiego. — **Schronisko znajduje się we wsi św. Katarzyna gm. Bodzentyn** i jest tak urządzone, że mogą w niem znaleść nocleg i pomieszczenie zarówno pojedyńczy turyści, jak i zbiorowe wycieczki.

Ze względu na rozpoczynający się ruch turystyczny, który w maju i czerwcu jest wyjątkowo ożywiony, wskazane jest **wcześniejsze zgłoszenie wycieczek** pod adresem: Schronisko turystyczne im. Stefana Żeromskiego, wieś św. Katarzyna, poczta Bodzentyn.

Dwa sensacyjne samobójstwa we Lwowie

W miejskich zakładach elektrycznych we Lwowie odebrał sobie przedwczoraj życie **radca prawny tych zakładów Alfred Tęczarowski**, osobistość znana na tamtejszym terenie, jako najwybitniejszy działacz sanacji. **Samobójca pełnił funkcje sekretarza BB. na Lwów.** Przyczyną samobójstwa były podobno trudności materjalne. Tęczarowski mianowicie zalegał w magistracie lwowskim ze znaczną sumą, wynoszącą ponad 2000 złotych, którą pobrał tytułem czynszu, jako zarządca przymusowy jednej z kamienic **i nie wpłacał do kasy miejskiej już od dłuższego czasu.** Należy przytem zaznaczyć, że **denat zamieszany był w szereg ciężkich afer natury kryminalnej.** Np. zajmując odpowiedzialne stanowisko w Wydawnictwie Ossolineum dopuścił się malwersacji na olbrzymie sumy. Z tego powodu Tęczarowski został zwolniony z Ossolineum, a **sprawa miała się znaleźć przed forum sądowem.** Z niewiadomych przyczyn do tego nie doszło, natomiast Tęczarowski objął posadę w Miejskich Zakładach Elektrycznych, gdzie pełnił **funkcje „doradcy prawnego“, aczkolwiek nie posiadał wykształcenia prawniczego.** Jak podaje „Kurjer Lwowski“ posadą tą został Tęczarowski wynagrodzony za ogromną rolę w czasie wyborów w 1928 i 1930 roku. Samobójstwo Tęczarowskiego wywarło ogromne wrażenie we Lwowie i uważane jest jako silny cios dla sanacji w Małopolsce Wschodniej.

Na cmentarzu Łyczakowskim popełnił samobójstwo, przebijając się nożem kuchennym, **najstarszy syn naczelnego dyrektora miejskich zakładów elektrycznych, b. prezesa dyrekcji kolejowej krakowskiej — Barwicza.** Przyczyna tego samobójstwa dotychczas nieznana.

—oo—

KONKURS NA POMNIK CHRYSTUSA-KRÓLA W WARSZAWIE. Zgodnie z ogłoszonym konkursem na pomnik Crystusa-Króla w Warszawie, przygotowane projekty winny być złożone w dniach od 1—5 maja br. Z przyczyn od Komitetu Budowy Pomnika niezależnych projekty składać należy nie w gmachu Wydziału Architektury Politechniki Warsz., lecz w gmachu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych (Plac Małachowskiego 3) w godzinach od 10—15. (KAP).

Uchwały Rady Naczelnej Ch. D.

O rozbrojenie moralne. — Walka z bezrobociem. — Dość dumpingu!

Na zjeździe Rady Naczelnej Ch. Dem. w Krakowie w dniu 24 kwietnia powzięto następujące uchwały:

Rada Naczelna wzywa wszystkich członków do szerzenia hasła „moralnego rozbrojenia“ w zakresie polityki międzynarodowej. Broniąc twardo praw Polski i odrzucając fałszywe próby rozbrojenia bez zapewnienia światu bezpieczeństwa, równocześnie członkowie Ch. D. muszą pamiętać, że szerzenie nienawiści byłoby sprzeczne z etyką katolicką. W polityce wewnętrznej należy dążyć do uregulowania stosunków między narodem polskim, a mniejszościami narodowemi w myśl zasad katolickich.

Rada Naczelna Ch. D. protestuje przeciwko systematycznemu dążeniu do ograniczania praw obywateli, a w szczególności wolności zgromadzeń.

Rada Naczelna jest zdania, że siła napięcia przesilenia gospodarczego nie obniży się w najbliższych miesiącach, nawet może się dotkliwiej dać odczuć w najbliższym okresie zimowym. Dlatego Rada Naczelna uważa, iż właściwe czynniki winny już obecnie przystąpić do obmyślenia i przygotowania skutecznych środków zaradczych. Między innymi miarodajne czynniki winny postarać się w drodze ustawodawczej:

1) o **osadzanie bezrobotnych przemysłowych**, a w szczególności b. rolników na roli, należącej w pierwszym rzędzie do majątku Skarbu Państwa, a w dalszym rzędzie do posiadaczy latyfundjów z uwzględnieniem osadnictwa podmiejskiego, zgodnie z obowiązującą ustawą o reformie rolnej;

2) o obniżenie kosztów handlowych i administracyjnych w przemyśle — przez **redukcje nadmiernych poborów dyrektorów** i wyższych urzędników oraz przez eliminowanie zbędnych pośredników;

3) podjęcie względnie przyspieszenie **prac meljoracyjnych**, zarówno w centrum kraju, jak i na kresach, celem zatrudnienia większych ilości pracowników.

Niezależnie od powyższych wskazówek należy bezzwłocznie przystąpić do wykonania robót publicznych.

Rada Naczelna wypowiada się stanowczo **przeciw dalszemu obniżaniu zarobków robotniczych i przeciw podtrzymywaniu eksportu dumpingowego kosztem płac robotniczych.** Popieranie wewnętrznego rynku zbytu uważa się za naczelne zadanie polityki gospodarczej.

Rada Naczelna protestuje przeciwko pomijaniu świata robotniczego i pracowniczego podczas narad sfer gospodarczych nad sytuacją i polityką gospodarczą kraju.

Rada Naczelna domaga się natychmiastowego zorganizowania Izb Pracy.

Oszuści werbują chłopów do Rosji sowieckiej.

Donosiliśmy już kilkakrotnie, że na terenie powiatów północno-wschodnich woj. wileńskiego grasują jacyś osobnicy, którzy **agitują ludność do wyjazdu na roboty rolne do Rosji sowieckiej.** Onegdaj kilku takich osobników zwerbowało z terenu pow. wołożyńskiego 15 włościan, od których **wyłudzili po 30 zł. na koszta załatwienia formalności, poczem zbiegli.** Onegdaj również dwaj mieszkańcy gminy nalibockiej zrekrutowali 13 włościan ze **wsi Olechówka** pow. stołpeckiego, pobierając od każdego z nich **po 20 zł.**, a następnie zaprowadzili włościan w głąb puszczy nalibockiej mówiąc, że są przy granicy sowieckiej. Włościanie zorjentowali się, iż padli ofiarą oszustów i usiłowali odebrać pieniądze, lecz sterroryzowani rewolwerami, musieli ustąpić. Oszuści zbiegli. Włościanie po całodziennej tułaczce w puszczy dotarli do posterunku policji w Nalibokach, gdzie złożyli skargę.

Analogiczny wypadek zdarzył się **w zaścianku Horniszce** w rejonie Domaniewicze, gdzie 4 nieznanych osobników doprowadziło 16 włościan do strażnicy KOP'u na terenie polskim, tłumacząc im, że są już na terenie sowieckim. Włościanie **wpłacili po 25 zł. od osoby za przeprowadzenie przez granicę.** Na jeziorze granicznem **Linki** w rejonie Suchodowszczyzny zatrzymano w łodzi 5 włościan, którzy przeprawiali się na stronę sowiecką. Jak się wyjaśniło, **zwerbował ich pewien żyd, który pobrawszy po 30 zł.** od każdego, przyprowadził ich nad jezioro, wskazując, iż po przedostaniu się na drugą stronę jeziora, znajdą się już na terenie sowieckim.

———o———

LIST PASTERSKI J. EM. KS. KARDYNAŁA PRYMASA „O chrześcijańskich zasadach życia państwowego“ ukazał się w druku. Nabywać można w kancelarji Prymasa Polski (Poznań, Ostrów Tumski 1) oraz w Katolickiej Agencji Prasowej (Warszawa, Miodowa 17).

Przed zmianą rządu?

Konferencja p. Prezydenta Mościckiego z marsz. Piłsudskim wywołała nowe pogłoski o bliskich a bardzo daleko idących zmianach w systemie rządzenia. Zwracają uwagę, że konferencja trwała przeszło godzinę, a więc nie była to zwykła wizyta kurtuazyjna. Z pewnością omówiono najważniejsze zagadnienia bieżące. Dużą wagę przywiązuje się również do rozmowy p. Bartla z p. Sławkiem, która odbyła się niedawno.

W kołach politycznych oczekują jeszcze rozmowy p. Bartla z marsz. Piłsudskim. Jeśli bowiem prawdziwe są przypuszczenia, że p. Prezydent radby widzieć p. Bartla na czele rządu, to w sprawie programu tego ewentualnego gabinetu p. Bartel musiałby w każdym razie porozumieć się z marsz. Piłsudskim. Wprawdzie marsz. Piłsudski interesuje się głównie wojskiem i polityką zagraniczną i w najbliższym czasie odbędzie konferencję z min. Zaleskim, świeżo przybyłym z Genewy, ale i sprawy gospodarcze muszą go interesować.

Rozmowa p. Bartla z p. Sławkiem dotyczyła zapewne stosunku Bloku Bezpartyjnego do ewentualnego gabinetu p. Bartla, o ile nie miałyby być zarządzone nowe wybory. Wiadomo bowiem, że w r. 1930 B. B. bardzo nieszczerze popierał p. Bartla, a jego przywódcy cieszyli się, gdy gabinet p. Bartla ustąpił miejsca gabinetowi pułkowników.

Jak wiecuje p. Witos?

(Korespondencja „Głosu Narodu“).

Mielec. Na dzień 24 kwietnia b. r. był zapowiedziany wiec publiczny Stronnictwa Ludowego z udziałem **posła Witosa w Trzcianie** koło Mielca.

Na wiec ten, miejscowe starostwo nie dało zezwolenia. P. Witos, nie wiedząc o zakazie wiecu, na zebranie przybył. Przybyło również mnóstwo ludu.

Na drodze prowadzącej z Mielca do Trzciany, widziało się tłumy ludzi. Przez wsie, przez które przejeżdżał p. Witos, wznoszono okrzyki na jego cześć.

Wóz zaprzężony w czwórkę koni, poprzedzała grupa cyklistów, także grupa mknęła za wozem. Z chwilą, gdy p. Witos wjeżdżał do Trzciany, powitały go tysiączne tłumy.

Miejscowy starosta, widząc tak wielkie sz[e]rze, zezwolił na odbycie zebrania w osiedlu jednego z gospodarzy. Zebraniu przewodniczył p. **Roman Gesing** z Schönanger. Przemawiali posłowie: **Witos, Stachnik, Pirog** i szereg delegatów z gmin powiatu mieleckiego.

Mowy były przyjmowane burzą oklasków. Z poza powiatu mieleckiego przybyła ludność z powiatów ropczyckiego, dąbrowskiego i kolbuszowskiego. Wśród zebranych widać było wiele kobiet i młodzieży. Tak przemówienia, jak i uchwalone rezolucje były wybitnie antysanacyjne. Obliczają ilość uczestników zebrania na jakieś 12 tysięcy ludzi.

W dniu tym, osobliwy widok przedstawiała Trzciana. Około 1000 furmanek tłoczyło się w osiedlach miejscowych gospodarzy. Uczestnicy zebrania twierdzą, że wiec p. Witosa w Trzcianie skupił większą ilość uczestników, niż wielkie zebranie, odbyte w zeszłym roku w Tarnowie.

Z całego świata.

Eksmisja przeprowadzona przy udziale 150 policjantów.

Podczas eksmisji jednego z lokatorów, zamieszkałych w Halle doszło dziś do formalnej bitwy pomiędzy policją a komunistami, zamieszkałymi w sąsiedztwie. **Komuniści stanęli w obronie eksmitowanych.** Gdy nadjechał wóz meblowy w otoczeniu oddziału policji, **z okien domów padło szereg strzałów, na co policja odpowiedziała salwą.** Po nadciągnięciu posiłków w sile **150 policjantów**, uzbrojonych w karabiny otoczono okoliczne domy kordonem i dopiero wtedy zdołano przeprowadzić eksmisję. **Aresztowano kilkadziesiąt osób.**

———o———

NIEMIECKA EKSPEDYCJA DO HIMALAJÓW. We wtorek wyjechała z Monachjum niemiecka ekspedycja do Himalajów w składzie **7 członków z inż. Marklem na czele.** W Kufstein dołączyło się **trzech** dalszych członków wyprawy. W Genui ekspedycja ma wsiąść na okręt, który zawiezie ją na Wschód.

ILOŚĆ ZBRODNI POPEŁNIONYCH W ANGLJI wzrosła znacznie w ostatnich latach, jak twierdzi minister H. Samuel; na 1 miljon mieszkańców liczba dokonanych przestępstw wzrosła w okresie 1921—1930 roku z 2700 do 3700. Zwłaszcza w Londynie zwiekszyła się **liczba włamań i kradzieży.** Wiekszość przestępców rekrutuje się z pośród ludzi w wieku młodym, od 25 do 30 lat.

Państwo Książek.

Różne bywają książki.

Książeczka dziecinna z obrazkami, taka kolorowa bajka, pełna dziwów i słońca.

Książeczka dla młodzieży, — pierwsze okienko na świat zaciekawień.

Książka szkolna, podręcznik wiedzy wkuwanej z wysiłkiem, sucha i skondensowana.

Za nią kroczy poważnie prawdziwa „naukowa“. Ciągnie do siebie przez szyby witryn księgarni wzrok badacza, co wszystko chce poznać i zgłębić. Jest godna, gruba i tyle... kosztuje!

Trochę z poza niej wygląda „fachowa“, — praktyczna instruktorka życia. Zna wszystkie metody, wszystkiego może nauczyć. Ta jest dostępniejsza. „Poezje“ oznajmiają skromne proste kształty, wyrytych na ciemnem tle okładki, złotych literek. Poezje... jeszcze jedne, jeszcze i wciąż póki człowiek żyje i „tworzy“ świat.

— A tam piękne, cudne wydania z dziedziny sztuki i kultury.

Dalej powieść solidna, obyczajowa.

Wreszcie romans sensacyjno-kryminalny. Chłoną go żarłocznemi oczami młodzi i starzy. Jest tani, obliczony na gust szerokiej publiczności. Długo nie leży w oknie księgarni.

Na końcu, — małe książeczki informacyjne. Są wszędzie, wciskają się wszędzie. O czem tylko nie mówią w miłej, przystępnej formie!

Oto miljonowe państwo — różne książki. Jest ich tyle — tyle!

Są wiecznie młode, które w szeregu lat nabierają wartości, książki, które się nie starzeją.

Są książki, jak świeża, ożywcza krynica. — I są jednodniowe, które po przeczytaniu odrzuca się i zapomina o nich.

Ale między temi książkami z księgarni — niema tej jednej, którą noszę przy sobie.

Jest to moja książeczka, mała, szara i wierna.

Dobra książeczka. Nie starzeje się też nigdy. Z biegiem lat nabiera wagi i zasługi. Jest potrzebna w życiu, — nawet konieczna.

Czy zgadniecie, co to za książeczka?

Nazywa się książeczka oszczędnościowa P. K. O. Jest dla wszystkich, a tyle daje.

Mili państwo, teraz już wiecie chyba, dlaczego ją właśnie zostawiłem na końcu. Bo... ona do końca życia wystarczy człowiekowi.

Kto ją ma, temu nie groźna jest ani starość, ani choroba. Taka to młoda, ożywcza książeczka!

Oszczędnościowa Książeczka P. K. O.

Niezwykłe objawy patrjotyzmu Japończyków.

Znany współczesny malarz japoński **Ito Hikoje** ofiarował w tych dniach ministerstwu wojny bardzo piękny portret cesarza. Malarzowi przyznano order. Hikoje nie mógł się jednak stawić na uroczystość dekoracyjną, gdyż, jak się okazało, **zachorował z upływu krwi. Portret cesarza bowiem wykonał nie farbami, lecz własną krwią**, którą czerpał z lewej ręki. Prasa japońska donosi jeszcze o jednym wypadku tego dziwnego objawy patrjotyzmu na Dalekim Wschodzie. Oto pięć panien japońskich w Tokio postanowiło ofiarować pułkom, idącym do Mandżurji i Chin, sztandary, wyhaftowane białym jedwabiem, z wymalowanem na nich czerwonem słońcem wschodzącem. I tu **czerwone słońce zostało wymalowane krwią.** W listach do obdarowanych pułków panny oświadczyły, że nie mogąc, jako słabe kobiety, przelać krwi za ojczyznę, zdecydowały się wymalować nią sztandary.

———o———

ILE KOSZTUJĄ WYBORY WE FRANCJI? Wybory do parlamentu kosztują **we** Francji bardzo drogo, zwłaszcza akcja wyborcza w Paryżu pochłania ogromne sumy. Plakaty agitacyjne, zebrania, ulotki, **przedstawiają** wydatek zgórą 20.000 **franków**, z której to sumy połowę pokrywa **kandydat** z własnej kieszeni. Przeciętny **koszt wyboru jednego posła wyraża się sumą około 60.000 franków.**

NAWÓZ SZTUCZNY Z KOCICH MUMIJ. Pewna angielska fabryka przetworów chemicznych zakupiła w Egipcie cmentarz, **gdzie** chowano obyczajem staroegipskim **mumje** zdechłych kotów. **Za tonnę płacono 3 funty szterlingów.** Cały ten transport został zmielony, przerobiony chemicznie i następnie sprzedany do Holandji, jako nawóz sztuczny do uprawy pól tulipanowych.

———o———

Zbliżenie kulturalne Polski i Japonii.

Z inicjatywy znanego entuzjasty Szopena i mecenasa sztuki Tokugawy, Towarzystwo japońsko-polskie w Tokio ufundowało nagrodę w wysokości 1.500 zł., pragnąc w ten sposób zamanifestować żywe interesowanie się kulturą polską, a w szczególności konkursem Szopena.

Markiz Jorisada Tokugawa, potomek słynnych siogunów tego nazwiska, spokrewniony z domem panującym w Japonji i należący do najwyższych sfer arystokracji japońskiej, jest od szeregu lat czynnym członkiem Towarzystwa Japońsko-Polskiego w Tokio i szczerym przyjacielem Polski. Piękny jego gest, stanowiący nowe ognisko w dziedzinie zbliżenia kulturalnego pomiędzy Japonją a Polską, wywrze napewno miłe wrażenie w sferach artystycznych w Polsce.

Ruch wydawniczy.

„COLLECTANEA THEOLOGICA" (Przegląd Teologiczny), kwartalnik, 1931, Nr. 4. (Adres redakcji: Lwów, Uniwersytet, ul. Marszałkowska).

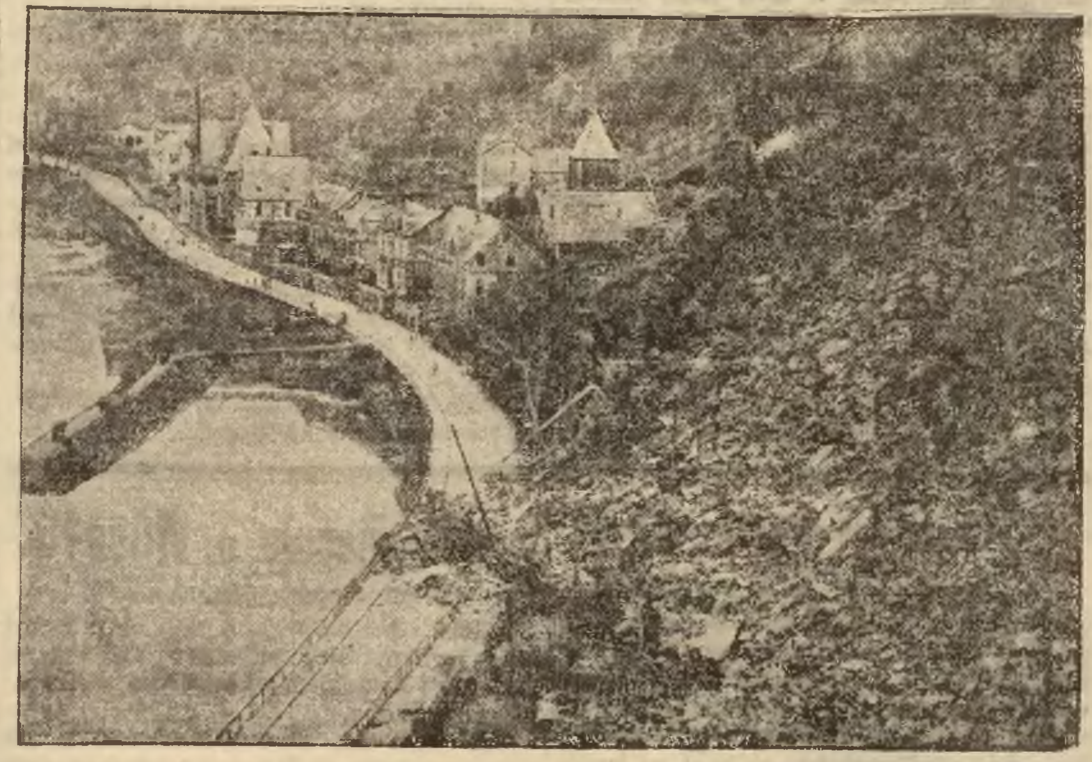
Mieliśmy już sposobność pisać w „Głosie Narodu" o przekształceniu „Przeglądu teologicznego", który był redagowany wyłącznie w polskim języku, na „Collectanea theologica", redagowane w języku łacińskim, względnie w nowożytnych językach europejskich. Śmiała ta inicjatywa redaktora pisma, znanego zaszczytnie na polu naukowem (biblistyki) ks. prof. Al. Klawka, zmierza do tego, by koła naukowe katolickie zagranicą mogły się zaznajomić z wynikami prac polskich teologów, w ten sposób „Collectanea" odgrywają niezmiernie pożyteczną rolę — ambasady polskiej teologji w Europie.

Ostatni numer przynosi następujące rozprawy: Ks. Chojnackiego: „L'expansion de l'aristotelisme et l'idee directrice de la reforme thomiste... au XIII. siecle" (po francusku z polskiem streszczeniem). — Ks. Kraśnickiego: „Posty w dawnej Polsce" (z łacińskiem streszczeniem), — Ks. Kuleszy: „Kontemplacja mistyczna według Rynarda od św. Wiktora" (ze streszczeniem franc.). W dziale notat: Ks. Prof. Gerstmann pisze o stanie fakultetów teolog. w Polsce, — Ks. Prof. Klawek w łacińskiej rozprawie zajmuje się wypędzeniem pierwszych rodziców z raju. Wreszcie — bogaty dział recenzyj w językach polskim i francuskim. Do zeszytu dołączono „Ruch teologiczny" informujący o badaniach i pracach teologicznych w Polsce i świecie.

Numer 120 (za kwiecień b. r.) „PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO" jest poświęcony całkowicie Belgji i zawiera następującą treść: **List-przedmowa Alberta I., króla Belgów,** Paul Hymans: Międzynarodowe położenie Belgji. Edouard de Moreau S. J.: Kościół katolicki w Belgji. Henri Jaspar: Rzut oka na kolonizację belgijską w Kongo, Frans van Kalken: Stronnictwa i polityka wewnętrzna Belgji, Charles Terlinden: Wojskowa historja Belgji. Auguste Vermeylen: Kwestja flamandzka, Jacques Pirenne: Mniejszości francuskie w Flandji: Ernest Mahaim: Sto lat społecznych dziejów Belgji, Gustave L. Gerard: Przemysł belgijski, Paul van Zeeland: Belgja wobec światowego kryzysu ekonomicznego, Oscar Grojean: Uniwersytety belgijskie, O. Robert Lechat S. J.: Bollandyści. Georges Rency: Rzut oka na francuską literaturę Belgji, Gustave Vanzype: Malarstwo belgijskie, Georges Systermans: Rzut oka na muzykę belgijską w latach 1830—1930, Henri Gregoire: Slawistyka i nauki orjentalistyczne na Uniwers. brukselskim. Charles Merzbach: Emigracja polska w Belgji po 1830 i 1863 r., Charles Merzbach: Oficerowie polscy w armji belgijskiej po roku 1830, Wacław Lednicki: Wspomnienia brukselskie. Stanisław Wędkiewicz: Z problemów belgijskich (I. Problem „narodowości" belgijskiej; II. Konflikty językowe; III. Międzynarodowa rola Belgji). — W końcu podane są bibljograficzne notatki o belgijskich współpracownikach tomu „Belgja Współczesna".

KAROL WITOLD — „Piargi". Poezje — Kraków 1931. Autor w małym tomiku wierszy daje szereg lakonicznie wypowiedzianych refleksyj. Wzruszenia liryczne obce mu są, nie było więc intencją autora udzielić je czytelnikowi. Wierszyki takie jak ten, mają raczej pewną wartość rymowanych aforyzmów. Z drugiej jednak strony spotykamy się czasem z jakimś obrazem ciekawym. Ale znowu ta obrazowość staje się dla lapidarności i lekkości aforyzmu — balastem.

Francuskiemu miastu Cochem



grozi zagłada ze strony góry, która zsuwa się powoli, zasypując leżące u jej podnóża domki.

Radjo na usługach znachorów i spryciarzy.

Przed dwudziestu laty można było jeszcze na wszystkich szosach w Stanach Zjednoczonych napotkać jaskrawo pomalowane wózki, których właściciele sprzedawali po wsiach i fermach **„cudowne leki".** Znachorzy znajdowali zawsze setki tysięcy naiwnych, którzy szli na lep głośnej i bezczelnej reklamy, nabywali za parę dolarów uzdrawiające rzekomo płyny i maście.

Gdy przyszła hegemonja auta, sukcesy wędrownych znachorów urwała się za jednym zamachem. Ocaleli tylko sprytniejsi, zasobniejsi w mamonę i idący z duchem czasu. Królem zaś znachorów został t. zw. Blue Eagle (niebieski orzeł), który zdobył wielką fortunę, zjednał sobie liczącą setki tysięcy publiczność i **sprzedaje miljony flaszek z czarodziejską miksturą własnego wyrobu, leczącą wszystkie choroby,** uzdrawiającą chorych i słabych. Blue Eagle jest dzisiaj potęgą w Stanach Zjednoczonych.

A zdobył sobie publiczność amerykańską dzięki temu, że pierwszy z pośród znachorów ocenił i **zrozumiał doniosłość radja dla celów reklamy i werbowania pacjentów.** Zainstalowanie radjowej stacji nadawczej wymaga w Ameryce wielkiego nakładu pieniędzy. Niełatwo jest zato otrzymać licencję na otwarcie stacji. Ale spryciarze potrafią sobie poradzić. Posługując się hasłami i długościami fali stacyj należących do amatorów, meldują się oni pod nazwiskiem jakiegoś inżyniera, który jest posiadaczem legalnej licencji. Inni znów stosują odmienny trick: wynajmują małe stacje nadawcze na prowincji po cenie 20 dolarów za godzinę. W ciągu tego czasu nadają swoje komunikaty reklamowe, polecają swoje środki lecznicze, adresy, ceny porady.

Znachorów, udzielających porady lekarskiej i reklamujących swe „niezawodne" środki lecznicze przez radjo, liczą obecnie Stany Zjednoczone tysiące. Taki znachor zwraca się do słuchaczy z prośbą i radą, aby nadesłali pod adresem stacji nadawczej zapytania i prośby o porady — załączając przytem 1 dolara na koszty. Odpowiedź i porada zostaną udzielone przez radjo następnego dnia po otrzymaniu zapytania. Niektórzy ze znachorów zajmują się przy tem przepowiadaniem przyszłości, udzielaniem zbawiennych rad etc. I mają powodzenie. **Naiwnych nie brak w Ameryce.** Lekarstwa swoje oddają znachorzy **w komis drobnym sprzedawcom po miasteczkach, po wsiach,** odstępując pewien procent za **sprzedaż cudownych leków.**

Ale to jeszcze nie wszystko. Pomysłowi nabieracze organizują np. **Loterje fantowe,** obiecując prostaczkom wygranie cennych fantów, np. auta, traktora, aparatu radjowego, futra i t. p. Reklama loterji przez radjo dociera do najdalszych zakątków Stanów i skłania naiwnych do nabywania losów.

Około 300 prywatnych stacyj nadawczych o sile 50 wattów istnieje w Stanach. Możność wynajęcia aparatu za 20 dolarów, uzyskanie zarobku za wynajęcie na godzinę stacji, nęci wielu posiadaczy radja.

Władze starają się walczyć z tem złem. Ale choć stacjom kontrolnym i podsłuchowym udaje się często stwierdzić źródło tego rodzaju reklam i business'u, w rzadkich tylko wypadkach można złapać podszywającego się pod cudzą firmę i nazwisko znachora, gdyż **zmieniają oni co kilka tygodni stację, aby zmylić czujność władz.** To też miljony dolarów płyną nieprzerwanym potokiem do kieszeni zręcznych i pomysłowych nabieraczy, reklamujących i polecających gorąco „niezawodne" środki na porost włosów, na kamienie żółciowe, artretyzm, reumatyzm, neurastenję, niepowodzenia życiowe etc. etc.

Dewizą businessmenów „znachorstwa per radjo" jest: złoto znajduje się w powietrzu, trzeba je tylko magnetycznie przyciągnać. **Or.**

Sport.

Pierwszy sukces naszych szermierzy w Budapeszcie.

Grupa czołowych szermierzy polskich, bawiąca na treningu przedolimpijskim w Budapeszcie, rozegrała mecz drużynowy z zawodnikami klubu BAC., uzyskując **wysokie zwycięstwo w stosunku 16:9.**

Szermierze polscy startowali w barwach WKS. Legji.

Hans Stuck startuje w wyścigu okrężnym Lwowa.

Doroczne automobilowe i motocyklowe wyścigi okrężne na trójkacie ulic Lwowa o nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, odbędą się w tym roku w dniu 19 czerwca w czasie Targów Wschodnich.

Wyścig odbędzie się w kategorji wozów wyścigowych (ca 200 klm.) i sportowych (ca 100 klm) przy wspólnym starcie. Oddzielnie odbędzie się wyścig motocyklowy z udziałem zawodników zagranicznych.

Udział w wyścigu zapowiedział już zeszłoroczny zwycięzca, znakomity kierowca Hans Stuck. Spodziewany jest przyjazd ponadto takich kierowców, jak: Morgen, Jellen, Schmidt, Nadu, hr. Ziehy i t. d.

Ostatnie wyniki lekkoatletyczne zagranica

W odbytych ostatnio zawodach lekkoatletycznych na boiskach zagranicznych zanotować warto wyniki następujące:

We Florencji, 1.500 m. — Beccali 3:59.1 sek., bieg z przeszkodami na 3.000 mtr. — Kartolini, 9:23.4 sek. — nowy rekord włoski.

W meczu dwóch uniwersytetów amerykańskich: Stanford i Kalifornja padły między innemi wyniki:

100 i 200 y. wygrał Kiesel w czasach 9.6 i 21.1 sek. Biegi na 440 i 880 y. wygrał Eastman wynikami 49.7 i 1:58.8 sek. W dysku osiągnał Laborde 47.39 mtr. W kuli — Gray 15.36 mtr. W oszczepie — Gray 60.79 mtr.

W Los Angeles skoczek Grabet osiągnał w skoku o tyczce 417 ctm., a Barber skoczył wdal 749 cmt.

W Annapolis Legare rzucił oszczepem 63.57 mtr.

Podręcznik prawa kanonicznego.

Ks. Franciszek Bączkowicz C. M. Dr., Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa. Tom I., wyd. drugie. Przejrzał i uzupełnił ks. Józef Baron C. M. Kraków 1932. Str. XIII. + 1 nlb + 589. Cena 15 zł.

Pierwsze wydanie tego dzieła z r. 1923/24 spotkało się z uznaniem, czego probierzem było wyczerpanie nakładu w przeciągu pięciu lat. Zapewne trudności finansowe nie pozwoliły Zgromadzeniu Księży Misjonarzy dokonać wcześniej nowego wydania. Nie łatwo bowiem jest dzisiaj zdobyć się na tak poważny wydatek. Śmiało jednak możemy stwierdzić, że wartość nowego wydania „Prawa Kan." zapewnia nakładcom indemnizację.

Świeżo wydany tom I. „Prawa kanonicznego", opracowany przez ks. dra Józefa Barona C. M., przedstawia się już i nazewnątrz nader korzystnie. Druk bardzo wyraźny, różnorakiej wielkości, daje dziełu wielką i miłą przejrzystość.

Treść tomu I. taka sama, jak w pierwszem wydaniu: Wstęp ogólny o prawie, źródła prawa kanonicznego powszechnego i polskiego, literatura, traktat o Kościele i jego stosunku do Państwa i do innych religij. W części szczegółowej podany wykład I. księgi Kodeksu prawa kan. o prawidłach ogólnych i II. księgi o prawie osobowem wraz z traktatami z III. księgi o kapłaństwie i o beneficjach. Sumienne opracowanie tej treści w nowem wydaniu podnosi znacznie wartość naukową dzieła, nie zmniejszając wartości praktycznej.

W stosunku do pierwszego wydania spostrzegamy w drugiem znaczne i to dodatnie zmiany, zwłaszcza w pierwszej części. Pogłębiono tu wiadomości ogólne o prawie (str. 1—16); pomnożono wydatnie literaturę prawa kan. i uzupełniono dziełami najnowszemi (str. 16—23).

Zastosowano powszechnie przyjęty podział źródeł na źródła istnienia (existendi) i źródła poznania (cognoscendi) w miejsce podziału na źródła pisane i niepisane. Wobec tego i wykład o prawie zwyczajowem przeniesiono ze źródeł na właściwe miejsce, do I. księgi Kodeksu. Dodano też ogólne wiadomości o Corpus Iuris Civilis. Pomnożono wiadomości o zbiorach prawa kan.; oddzielono lepiej niż w pierwszem wydaniu zbiory sfałszowane od prawdziwych (str. 50 i nast.); poprawiono charakterystykę kolekcji św. Iwona z Chartres, tak zw. collectio tripartita (str. 56); lepiej wyszczególnione wiadomości o Corpus Iuris Can. (str. 65—67). Polskie prawo kanoniczne, zbiory i literatura, uwzględnione zostało w drugiem wyd. obszerniej niż w pierwszem (str. 77 i nast.; 20 i nast.).

Niektóre wywody skrócono, to prawda np. o stosunku Kościoła do Państwa. Trzeba jednak przyznać, że zrobiono to umiejętnie tak, że to skrócenie jest właściwie skondensowaniem.

W wykładzie pozytywnego prawa kanonicznego podnieść należy jasność, prostotę i ścisłość. Ustawy przedstawiono wiernie i wyczerpująco. Z zadowoleniem zaznaczamy, że ks. B. nie poprzestał na samem pozytywnem przedstawieniu ustawy, lecz w wielu wypadkach krótko i treściwie zaznaczył dyskusje kanonistów, np. o ogłoszeniu ustawy (str. 148), o potrzebie zgody lub rady pewnych osób do ważności aktu (str. 205), o jakości władzy, otrzymanej przez wikarjusza gen. na mocy mandatu specjalnego (str. 424) i t. d.

W sprawie ustalenia terminologji polskiej kanonicznej widzimy w omawianem dziele znaczny krok naprzód. W szczególności podkreślimy śmiały i zdecydowany powrót do wyrazu „nieprawidłowość" (irregularitas) w traktacie o kapłaństwie, a porzucenie wyrazu „wadliwość", wprowadzonego przez Rittnera, niewiadomo na jakiej podstawie i używanego przez niektórych kanonistów polskich. (Regula = prawidło: więc irregularitas = nieprawidłowość).

Pewną niedogodność dla czytelnika stanowi w omawianem dziele rozbicie materii o konkordacie (str. 92—103) i o umowach Polski ze Stolicą Apost. (str. 81—82; 121—133); łagodzą ją jednak dokładne i wyraźne odsyłacze.

Szkoda, że przy omawianiu artykułów Konstytucji Polskiej, zapewniających wolność związkom religijnym (str. 129—130), nie wspomniał ks. dr. B. o ustawie z 16 sierpnia 1923 r. o rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z 22-go kwietnia 1927 r. i o rozporz. Min. Pracy i Opieki Społ. z 23 listopada 1927 r. (o opiece społecznej). Rozporządzenia te przez ustanowienie kontroli państwowej nad stowarzyszeniami i t. d., których cele należą do zakresu opieki społecznej, w znacznej mierze krępują swobodę Kościoła w działalności oświatowej i dobroczynnej i bardzo się godzą z prawami Kościoła, zawartemi w kan. 1375, 1381; 685 i 691 Kodeksu prawa kan.

Zdanie ks. dr. B. przy objaśnieniu kan. 989 i 991 § 2. o wykazywaniu liczby nieprawidłowości z procuratio abortus, uważamy za zbyt surowe, gdyż ani autorowie (porówn. Vermeersch-Creusen, Prümmer, Grabowski, Hilling, Raus — do cyt. kan.), ani sam prawodawca tak daleko nie idą.

Kwestja ta zresztą w omawianem tutaj dziele wygląda jakby — niedociągnięta (por. str. 237, 246 i 254).

Za lapsus calami uważać można wyrażenie na str. 570 (Nr. 812, 3): „Trybunał... wyda **większością głosów** wyrok wydalenia". Przecież wyrok może być wydany i jednomyślnie. Zresztą w kan. 665 tych wyrazów „większością głosów" niema.

Wskazane przez nas ostatnio niedociągnięcia, względnie przeoczenia, nie zmniejszają wielkiej wartości i naukowej i praktycznej dzieła. Rzetelne opracowanie tak w części historycznej jak i w części pozytywnej, przejrzysty podział, dokładne odsyłacze, obfita literatura, bardzo staranna korrekta, wszystkie te przymioty polecają dzieło jako wzorowy podręcznik i do studjum prawa kan. i do korzystania z niego w praktyce prawnokanonicznej.

Kraków, dnia 28 kwietnia 1932 r.

KS. DR. JAN KRZEMIENIECKI.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 30: św. Katarzyny z Sienny.
Niedziela 1: św. Filipa i św. Jakóba ap.
Niedziela 1: wschód słońca o godz. 4.37, zachód o godz. 19.18.

———o———

CHWALCIE ŁĄKI UMAJONE. Miesiąc maj poświęcony jest czci Najświętszej Marji Panny, którą ludność polska zowie Królową Korony Polskiej. Toteż przez cały ten miesiąc odbywa się w kościołach pełno uroku i poezji nabożeństwo zwane majowem. Przy pięknie ozdobionych kwieciem i zielenią ołtarzach, gdzie widnieje postać Niepokalanej i przy przydrożnych kapliczkach — skupiają się przez cały miesiąc rzesze wiernych, sławiące w Litanji Loretańskiej Imię Maryi. —

Nabożeństwa majowe rozpoczną się dziś w sobotę; w kościele Marjackim celebrować je będzie ks. infułat Kulinowski — a kazania przez cały miesiąc wygłaszać będzie ks. Staich na temat Królewskie Miasto Marji.

ZMIANA W SEKRETARJACIE PREZYDJUM MIASTA. P. Franciszek Strasik, radca magistratu krakowskiego, długoletni sekretarz Prezydjum m. Krakowa został przeniesiony do miejskiego urzędu ewidencyjnego. Miejsce radcy Strasika obejmie dn. 15 maja br. Dr. Tadeusz Piotrowski, emerytowany podpułkownik, były dowódca 5 Dyonu samochodowego w Krakowie, a ostatnio referent w biurze propagandy m. Krakowa.

KEMPNERÓWNA ZNOWU ZASADZONA. Zasądzona przed kilku tygodniami na trzy miesiące aresztu za należenie do nielegalnej organizacji, Marja Kempnerówna, higienistka, stanęła znowu wczoraj przed sądem grodzkim. Tym razem została ona oskarżona przez p. Kazimierza Brzechowskiego i p. Wandę Zubalewiczową o obrazę czci. Ponieważ Kempnerówna nie potrafiła przeprowadzić dowodu prawdy, przeto sędzia Janicki zasądził ją na trzy tygodnie aresztu.

LOSOWANIE XIV. 4% POŻYCZKI KONWERSYJNEJ STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA Z R 1925 odbędzie się w dniu 2 maja b. r. o godz. 10 rano, w sali posiedzeń Magistratu.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr; śmietana kwaśna 1.40—1.60 zł; ser zwyczajny 1 kg 70—90 gr; masło deserowe 3.60—3.80 zł; zwyczajne 3—3.40 zł; jaja świeże sztuka 6—7 gr; buraki ćwikłowe 1 kg. 10—15 gr; cebula 70—85 gr; pietruszka 35—46 gr; rombarbarum 2—2.20 zł; sałata sztuka 25—40 gr; selery 1 kg. 40—45 gr; ogórki sztuka 0.70—1 zł; ogórki 1 kg. 3—4 zł; jabłka kompotowe 0.80—1.20 zł; stołowe 1.40—1.80 zł; kury sztuka 3—6 zł; kurczęta para 3—5 zł; karp żywy 1 kg. 4.50 zł; szczupak 5.50—6 zł; liny 3—3.50 zł; wiślane drobne 1.80—2 zł.

OSZUST. Organa policyjne aresztowały Jana Marca (lat 39), za szereg oszustw. Marzec przedstawiał się jako agent Towarzystwa Ubezpieczeń, lub jako kontrolor Kasy Chorych i pod płaszczykiem tych godności zachodził do mieszkań, kradnąc co mu weszło pod rękę.

RZUCIŁ SIĘ POD TRAMWAJ jadący przez Mały Rynek 21-letni Stefan Batko, robotnik, nie doznał jednak żadnych obrażeń, gdyż motorowy zdołał zatrzymać wóz na czasie. Powodem rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Żółta rękawiczka" (premjera — nowość — gość. występy K. Junoszy-Stępowskiego).

Niedziela po południu: „Ulica" (staraniem T. U. R. — ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Żółta rękawiczka" (gość. występy K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Chata Wuja Toma".
WANDA: „Godzina z tobą" (M. Chevalier, Jeanette Mac Donald).
APOLLO: „Jej Ekscelencja miłość" (Anna Bella).
SZTUKA: „Kapitan Wahlan" (Gary Cooper).
BAGATELA: „Kochanka z Tahiti" (C. Montenegro).
ADRIA: „Światła wielkiego miasta" (Ch. Chaplin).
SŁOŃCE: „Asfalt" (w gł. roli Betty Aman).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Port Marzeń".
UCIECHA: „Godzina z tobą" (M. Chevalier, Jeanette Mac Donald).

———o———

K. JUNOSZA-STĘPOWSKI W NOWEJ ROLI. Świetny gość teatru krakowskiego Kazimierz Junosza-Stępowski zaprezentuje dzisiaj na naszej scenie nową rolę, której jeszcze nigdzie dotąd nie grał, a wystudjował specjalnie na gościnę krakowską. W świetnie pod względem teatralnym skonstruowanej i pełnej napięcia sztuce węgierskiej K. Bakonyegi'ego „Żółta rękawiczka" odtwarza artysta postać zimnego arystokratycznego klubowca, na którego życiu zaciążyło przekleństwo fatalnej pomyłki, popełnionej przez morderstwo w pojedynku pod wpływem zazdrości. Partnerką artysty, w roli świetnej śpiewaczki operowej jest p. Eichlerówna, inne ważniejsze role w sztuce, przygotowanej reżysersko przez p. W. Nowakowskiego, odtwarzają pp.: Drohocka, Burnatowicz, Fabisiak, Hierowski, Kułakowski, Michalak, Modrzewski, Staszewski, Szyndler, Turski, Wroński i in. Sztuka Bakonyegi'ego powtórzona będzie jutro wieczorem i w poniedziałek, potem zaś od środy codziennie. Jutro po południu przedstawienie, zakupione przez T. U. R.: „Ulica". W przygotowaniu sztuka Waśkowskiego p. t. „Makryna", która będzie debiutem teatralnym znanego literata.

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE W DNIU 3-GO MAJA. Teatr krakowski wystąpi w dniu Święta Narodowego 3-go Maja z dwoma przedstawieniami: popołudniowe dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych, wypełni wznowienie komedji Fredry „Damy i huzary", uroczyste wieczorne natomiast opera narodowa Stanisława Moniuszki „Straszny dwór". W przedstawieniu wieczornem wystąpią pp.: Szymonowicz, Stef. Romanowski i Mazanek, oraz pp.: Chmiel-Tryczyńska, Jaworzyńska, Bodnicka, Wiśniewska, Kruszewski, Mazurek, Woźniak i in. Celem uprzystępnienia najszerszym sferom wzięcia udziału w uroczystem przedstawieniu, bilety dla władz i urzędów nie będą rezerwowane, zaś przedsprzedaż ich dla szerokiego ogółu już się rozpoczęła.

Poniedziałek: „Żółta rękawiczka" (gość. występy K. Junoszy-Stępowskiego).

WANDA WERMIŃSKA, znakomita śpiewaczka dramatyczna, która dla swej mistrzowskiej sztuki śpiewu, fenomenalnego głosu i gry aktorskiej, ostatnio zagranicą odniosła niebywały sukces artystyczny, wystąpi w niedzielę 1 maja b. r. w Starym Teatrze.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę o godz. 6-tej i w niedzielę o godz. 3, 5 i 7 film p. t.: „Walka Fred Thomsona z Elmo Lincolinem" — w filmie tym występuje koń „Srebrny Jastrząb". Ponadto dodatek i wesoła komedja.

Zmiany w szkolnictwie powszechnem w roku szkolnym 1932/33.

W związku z nową ustawą o ustroju i organizacji szkolnictwa, która wchodzi w życie w roku szkolnym 1932/33, w szkolnictwie powszechnem m. Krakowa zajdą następujące zmiany:

1) Z dniem 1 lipca 1932 r. obowiązek szkolny zaczynać się będzie z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy **siedem lat życia.** Wobec tego zasadniczo rocznikiem, wstępującym do szkoły powszechnej do klasy pierwszej w roku 1932 będzie rocznik 1925.

Wpisy do wszystkich klas szkół powszechnych na terenie m. Krakowa odbędą się w dniu 6 maja b. r. Karteczki wpisowe do klasy pierwszej, dla dzieci urodzonych w r. 1925, wydaje Biuro Rady Szkolnej Miejskiej w Krakowie, ul. Podzamcze L. 1, w godzinach urzędowych od 9—2. Przy wpisie do klasy pierwszej należy przekładać wyciągi metryk urodzenia.

2) **Z dniem 1 września 1932 r. zostają zniesione wszystkie klasy pierwsze przy gimnazjach państwowych,** wobec tego dzieci, które kończą klasę czwartą szkoły powszechnej, winny zapisać się do klasy piątej tejże szkoły. — W wypadku zapisania dzieci do klasy pierwszej gimnazjum prywatnego, Skarb Państwa nie będzie zwracał kosztów kształcenia dzieci urzędnikom państwowym.

3) Z dniem 1 września 1932 r. **przestają istnieć wszystkie pierwsze kursy państwowych Seminarjów nauczycielskich.** Za kształcenie dzieci urzędników państwowych we wstępnych lub pierwszych kursach Seminarjów prywatnych — Skarb Państwa nie będzie zwracał kosztów. — Wobec powyższego dzieci kończące klasę siódmą szkoły powszechnej mogą składać egzamin do klasy czwartej szkoły średniej ogólno-kształcącej wzgl. do szkół zawodowych.

———o———

Wyrok w procesie o znieważenie świątyni katolickiej.

Znamienne orzeczenie sędziego Dr. Krupińskiego.

W sądzie grodzkim przed sędzią Dr. Krupińskim rozegrał się epilog głośnej sprawy wybicia szyb w kościele OO. Bernardynów pod Wawelem, w listopadzie ub. r. Rozprawę raz już odroczoną podjęto wczoraj na nowo, przeciw dwom żydom: **18-letn. Bernardowi Johannesowi i 18-letn. Eugenjuszowi Windischowi.** Obaj oskarżeni wyparli się winy, jednak **zeznania szoferów, którzy spowodowali aresztowanie obu żydów, wypadły dla nich obciążająco.**

Na początku wczorajszej rozprawy, w obecności eksperta z zakresu sztuki Prof. Dr. Kopery, dyrektora Muzeum Narodowego, przeczytano jego orzeczenie co do wartości wybitych szyb w kościele i klasztorze OO. Bernardynów, poczem przodownik policji Sterecki opisywał okoliczności towarzyszące aresztowaniu oskarżonych. **Policja musiała wtedy siłą dobywać się przez blisko kwadrans do lokalu harcerzy żydowskich przy ul. Bernardyńskiej 11,** gdzie schronili się oskarżeni, aż wreszcie obecna wewnątrz młodzież żydowska drzwi otwarła.

O. Kajetan Wojtas, Bernardyn, zeznaje, że w dniu zajść, nad wieczorem, gdy wyszedł przed klasztor, zobaczył resztki tłumu, biegnące w ul. Bernardyńską. Uszkodzenia okien oglądał w towarzystwie policjanta. O. Wojtasowi opowiadały wiarygodne osoby, będące w czasie zajść pod pobliskiem hotelem Royal, gdzie gromada demonstrujących wybiła szyby, że **wśród tłumu żydów słychać było groźne wykrzykiwania pod adresem OO. Bernardynów i groźby, że należałoby ten „kurnik" wysadzić w powietrze.**

Po zeznaniach Cecylji Monderowej i Zofji Koziełówny, przemawiali obrońcy oskarżonych, poczem sędzia Krupiński zasądził **Johannesa i Windischa za przekroczenie z par. 468 (złośliwe uszkodzenie cudzej własności), każdego na 2 miesiące aresztu** z zawieszeniem **kary na 2 lata.** Obaj zostali skazani za wybicie szyb w kościele, zaś uwolnieni od zarzutu wybicia szyb w klasztorze.

W motywach wyroku podniósł sędzia Krupiński, że **należy potępić z oburzeniem stawianie na równi faktów wybicia szyb w hotelu i w kościele, gdyż wybicie szyb w świątyni było wyraźnem wystąpieniem przeciw Kościołowi, co mogło wywołać nieobliczalne następstwa. Znieważenie świątyni katolickiej było publicznem zgorszeniem,** wywołanem przez sfanatyzowanych **osobników;** przy jednym z nich znaleziono charakterystyczną książkę pt. „Judenpogromen in Russland". **Demonstranci katoliccy,** — zaznaczył sędzia — **nie posunęli się nigdy do wybicia szyb w żydowskich miejscach modlitwy.** Wzburzenie, panujące wówczas wśród ludności katolickiej, zdołali szczęśliwie uśmierzyć: Książę Metropolita Sapieha przez wydanie znanego orędzia oraz przedstawiciele władz państwowych. Sędzia zawiesił wyrok obu skazanym na 2 lata, mając nadzieję, że zasądzeni, przy ich młodym wieku, mogą się poprawić.

Krakowscy autorzy w teatrze m. im. J. Słowackiego

K. H. Rostworowski — Antoni Waśkowski — Konstanty Krumłowski.

Repertuar miesiąca maja w Teatrze m. im. J. Słowackiego poświęcony będzie prawie wyłącznie sztukom autorów krakowskich. Naczelne miejsce wśród nich zajmuje z natury rzeczy **ostatni utwór laureata nagrody państwowej. Karola Huberta Rostworowskiego dramat „U mety",** zamykający trylogię dramatyczną „Niespodzianki" i „Przeprowadzki". Ze względu na długoletnie przyjazne stosunki z teatrem poznańskim, autor jeszcze w jesieni oddał prawo pierwszeństwa wystawienia tej sztuki Poznaniowi, za zgodą Teatru krakowskiego, który bezpośrednio po premjerze przystąpił do realizacji sztuki.

Jeszcze przed tą sensacyjną premjerą odbędzie się **debiut teatralny autora, znanego zaszczytnie z działalności na innych polach literackich, p. Antoniego Waśkowskiego, którego dramat p. t. „Makryna" będzie najbliższą nowością sceny krakowskiej.** Ten poemat dramatyczny, nadzwyczaj pochlebnie oceniony przez krytykę literacką, **osnuty jest koło tajemniczej postaci Matki Makryny Mieczysławskiej** i jej fatalnej roli, odegranej wśród emigracji polskiej w dobie romantyzmu. Autor krakowski przedstawił demoniczną mniszkę w perspektywie historjozoficznej, jako narzędzie elementu Zła, walczącego z pierwiastkiem szlachetnego idealizmu, poprzez całe dzieje Polski. W sztuce występuje trójca naszych **poetów romantyzmu** i szereg historycznych postaci epoki.

Trzecią premjerą, która w Krakowie obudzi niezawodnie najżywsze zainteresowanie, będzie Konstantego Krumłowskiego „Królowa **Przedmieścia" w przeróbce inscenizacyjnej, dokonanej przez dyr. T. Trzcińskiego,** przy współpracy literackiej jednego z literatów, pragnącego zachować incognito. Dyr. Trzciński poszedł w swej przeróbce zupełnie innym torem, niż L. Schiller, zachowując w możliwie najszerszej mierze tekst oryginalny, w który wprowadzono tylko pewien bardziej nowoczesny porządek dramaturgiczny. Poszczególne obrazy rzucone są na specyficzne krakowskie tło, obchodu i lajkonika, Małego Rynku przed zniesieniem straganów, dalej seansu Zielonego Balonika, przyczem zastosowane będą ruchome dekoracje.

———ooo———

Badania archeologiczne w Piekarach pod Krakowem.

Odkrycie resztek grodu obronnego.

Polska Akademja Umiejętności rozpoczęła przed paru dniami badania wykopaliskowe na grodzisku pod Piekarami, wsi podkrakowskiej, leżącej na lewym brzegu Wisły, naprzeciw ruin opactwa tynieckiego, przy gościńcu z Liszek do Skawiny. Badania te prowadzi dr. Leńczyk przy pomocy mgra Jamki. **Odkopywaniem grodziska zajętych jest 10-ciu robotników z Piekar.**

Badacze wczesnych dziejów Polski oraz polscy prehistorycy już od dawna interesowali się grodziskami, znajdującymi się pod Tyńcem i Piekarami. O grodzisku tynieckiem mamy jeszcze wzmianki historyczne, natomiast o grodzisku pod Piekarami historja nie mówi nic. W porównaniu z wielkiem grodziskiem tynieckiem, zalesionem, należącym dziś do biskupstwa krakowskiego, grodzisko pod Piekarami jest małe, odkryte, zamienione dziś na pastwisko, co zdecydowało o wyborze tego grodziska na pierwsze badania. Dotychczasowe rozkopy wykazały, że **znajdował się tam gród obronny z podwójnemi wałami, za któremi mieściły się zabudowania gospodarcze, a w górze na skale siedziba pana grodziszcza umocniona potężną wieżą.** Dziś z zabudowań zostały tylko podkłady kamienne, węgle i przepalona glina po pożarze który zniszczył całe grodzisko.

Badania pod Piekarami, to pierwsze prace z tego zakresu w okolicy Krakowa, nic też dziwnego, że już teraz budzą silne zainteresowanie w kołach uczonych a nawet i szerszej publiczności.

✝

Ś. p.

Ks. JAN DYKIEL

proboszcz w Rakszawie

zmarł nagle we Lwowie.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 2 maja br. rano w Rakszawie.

Występy p. Jadwigi Zaklickiej w Poznaniu.

Ulubiona i bardzo ceniona artystka sceny naszej, p. **Jadwiga Zaklicka,** której świetne kreacje w „Ifigenji" i w „Egmoncie" niedawno podziwiał Kraków teatralny, została obecnie zaproszona na gościnne występy przez dyr. Szczurkiewicza do poznańskiego Teatru Polskiego. P. J. Zaklicka występowała już gościnnie w zeszłym roku na scenie poznańskiej, a największym jej sukcesem — jak o tem pisała prasa — był występ w „Roxy". Obecne występy jej rozpoczną się jeszcze w okresie Targów Poznańskich. Znakomita artystka rozpocznie występy w lekkiej komedji angielskiej „Dziewczyna i hipopotam", znanej także ze sceny krakowskiej.

Po występach poznańskich rozpocznie p. Zaklicka gościnne występy w teatrze w Bydgoszczy.

Jak słychać, p. J. Zaklicka od przyszłego sezonu opuszcza scenę krakowską.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

W KOŚCIELE MARJACKIM począwszy od soboty 30 b. m. przez cały miesiąc maj odprawiać się będą nabożeństwa majowe o godz. 7 wieczorem, w czasie których kazania na temat: „Kraków, królewskie miasto Marji", głosić będzie ks. kapelan Wł. Staich. Pierwsze uroczyste nabożeństwo majowe odprawi Ks. Infułat Dr. Józef Kulinowski.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę dnia 1 maja w czasie Mszy św. o godz. 10, wykonają utwory religijne Kazimierz Rybarski (skrzypce), Józef Koba (śpiew), przy organach Krzysztof Borzędowski.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę 1 maja podczas Mszy św. o godz. 12-tej, chór męski Symfonja pod kier. p. Prof. T. Czapli, odśpiewa szereg pieśni religijnych.

Życie gospodarcze.

Powiaty morskie.

Rada ministrów uchwaliła ostatnio rozporządzenie w sprawie **powiatów miejskich**, ujednostajniające dotychczasowe przepisy w tej dziedzinie. Rozporządzenie to rozgranicza ściślej kompetencje starostów grodzkich w województwach poznańskiem i pomorskiem, oraz Lwowie i Krakowie. Wreszcie rozporządzenie ustanawia starostę grodzkiego w Poznaniu, przekazując mu część agend powiatowych władz administracji ogólnej.

„Dobrowolne“ składki sanacyjne na kolejach.

Pomysłowość sanacyjna w narzucaniu pracownikom państwowym. uzależnionym względami służbowymi, różnych opłat i danin jest niewyczerpana. Ostatnio władze kolejowe rozesłały okólnik do podwładnych funkcjonarjuszów o utworzeniu nowej organizacji pod nazwą „Rodziny kolejowej“.

Wśród celów tego nowego stowarzyszenia narzuconego z góry, figuruje m. in. samopomoc humanitarna (która już jest zorganizowana i rozwija się pomyślnie wśród pracowników kolei), dalej popieranie orkiestr. chórów, organizowanie wycieczek i t. d. Opłaty członkowskie wynosić mają od 10 gr. do 5.10 zł. miesięcznie. Członkostwo jest, jak zaznacza okólnik, „dobrowolne“, równocześnie jednak poleca tenże okólnik naczelnikom wszystkich urzędów kolejowych, by treść odezwy podali „pouczająco“ do wiadomości personalu i **„zachęcili go do podpisywania deklaracyj“**. Zadeklarowane wkładki mają być potrącane **przy wypłacie poborów** wraz z narzuconemi **już poprzednio** kilkuzłotowemi składkami na różne cele. W okólniku wyrażono nadzieję, że „akcja spotka się z powszechnem poparciem pracowników w zrozumieniu interesu ich i ich rodzin, temwięcej, że od 1 maja ustają świadczenia pracowników na pomoc bezrobotnym“.

Na zapoczątkowanie działalności „Rodziny kolejowej“ przyznał zarząd kolejowy subwencję na razie 7.730 zł., a „przydzielone fundusze z innych **źródeł** (?!) uzupełniają tę kwotę do około 20.000 złotych“.

Jak widać, potrzeba dużo gotówki na wysyłanie orkiestr reprezentacyjnych na różne koncerty i konkursy.

Ceny zboża i mąki.

Kraków 29 kwietnia. Giełda zbożowa podaje następujące notowania: koniczyna nasienna czerwona atest. 220—250, nasienna czerwona bez kanianki 200—220, mąka pszenna okr. krak. grysikowa 53—5. 45% 52.50—53.50, 60% 50—51, mąka żytnia okr. poznańskiego 65% 47—47.50, ryż K 52 63.13zł.. K 53 61.33 zł., K 54 58.73 zł., typ 711 — 44.93 zł.

Tendencja spokojna — dowozy małe.

Giełda krakowska.

Kraków 29 kwietnia. (PAT.). Giełda bez notowań.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 29 kwietnia. Dolary: 8.89 i pół, 8.91 i pół, 8.87 i pół. Dewizy: Holandja 360.15, 362.05, 360.25; Londyn (32.50. 32.45). 32.63, 32.31: Nowy Jork telegraficznie 8.90, 8.92. 8.88; Paryż 35.08. 35.17, 34.99; Praga 26.37, 26.43, 26.31; Sztokholm 164.75, 165.57, 163.93; Szwajcarja 173.10. 173.53. 172.67; Włochy 45.90, 46.13, 45.67; Berlin prywatnie 212.00.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 73.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 88.75 — 4% inwestycyjna seryjna 96 — 4% dolarowa 49—48.25—48.40 — 7% stabilizacyjna 51.37—53.50—51.56 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 29 kwietnia. Paryż 20.29¼, Londyn 18.81, Nowy Jork 5.15¼, Belgja 72.15. Włochy 26.55. Hiszpanja 40.25. Holandja 208.70. Berlin 122.60, Sztokholm 94.75, Oslo 95.50. Kopenhaga 103.25. Sofja 3.74, Praga 15.27, Warszawa 57.75, Białogród 8.95. Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.07, Helsingfors 8.80.

Wskaźnik 66·5

W Krakowie nadal najwyższe z pośród miast polskich koszty żywności.

Musimy powrócić do kwestji cen artykułów żywności w miastach. Jest to bowiem sprawa jakgdyby pozostawiona na uboczu, przemilczana, a jednak w tych groszach, które ludność miast. w ciężkich dzisiejszych chwilach. przy tak silnie zredukowanych dochodach musi nadpłacać na każdym kawałku otrzymywanego artykułu spożywczego i to **bez żadnej uzasadnionej przyczyny**, składają się razem na sumy. które jako haracz opłacane są pośrednikom.

Wieś ugina się pod ogromem trudności, jakie zwaliły się na nią w postaci niskich cen płodów rolnych; jak z obliczeń wynika, całodzienny zarobek dorosłego członka rodziny na wsi wynosił w roku gospodarczym 1929/30 — dosłownie **12 groszy!** Za sprzedane produkty otrzymuje chłop polski kwoty takie, że zmuszają go do skrajnego obniżenia skali życia — a równocześnie, koszty żywności w miastach uporczywie trzymają się wygórowanego poziomu.

Mamy znowu w ręce zeszyt „Wiadomości Statystycznych“ z obliczeniem wskaźnika kosztów żywności z najświeższego okresu — z marca. I okazuje się, że **Kraków pod względem wysokości cen artykułów spożywczych kroczy nadal na pierwszem wśród miast polskich miejscu.** Wskaźnik kosztów żywności w Krakowie w porównaniu z rokiem 1927 (który przyjęto za 100) wynosił w marcu br. **66.5.**

Trzebaby do jednego tylko Radomia lub Łucka jechać, by napotkać wskaźnik kosztów żywności o parę dziesiętnych wyższy (66.8 i 67), pozatem **we wszystkich pozostałych miastach Polski koszty żywności spadły w nierównie większym niż w Krakowie stopniu.** Mamy więc Warszawę ze wskaźnikiem 64.5, Łódź — 62.5, Kielce 64.3. Sosnowiec 63.6. Zawiercie — 62.7, Lublin 63.2. Wilno 62.7. Bielsko 65.1, Poznań 62.5. Dla Królewskiej Huty wskaźnik nie przekracza 62, Katowic 64.1, Lwowa 61.2, Tarnopol figuruje ze wskaźnikiem żywnościowym 60. Drohobycz 59.5 i t. d.

Na ten ogólny rezultat, dający tak obfity materjał porównawczy, składają się ceny detaliczne poszczególnych artykułów żywnośc. One dopiero wyjaśniają nam, dlaczego droższa jest żywność w Krakowie niż w przemysłowych i górniczych Katowicach, Królewskiej Hucie, niż w Bielsku. Łodzi, Sosnowcu, dlaczego Kraków jest droższy — w tem, czysto materjalnem pojęciu — od stolicy.

Okazuje się więc, że za **chleb żytni** płacimy w Krakowie (47 gr. za 1 kg.) drożej niż go płacą Lwowianie, Poznaniacy, droższy jest niż w Katowicach, Wilnie, Lublinie, Sosnowcu, Częstochowie i Łodzi.

Mąka pszenna (54 gr. za kg.) jest droższa w Krakowie, niż we Lwowie, Katowicach, Bydgoszczy, Poznaniu, Lublinie, Łodzi a jedynie tańsza w porównaniu z Warszawą (63 gr. za 1 kg.).

Masło kosztuje w Krakowie 3.80 zł. tj. prawie tyle co w Łodzi i Warszawie a drożej niż we Lwowie, Katowicach, Bydgoszczy (różnica 60 gr.), Poznaniu, Wilnie (różnica 1.30 zł. na 1 kg.). Lublinie i in.

Za **mięso wołowe** płacimy drożej niż w Łodzi, Częstochowie (94 gr. za kg.). Lublinie i Wilnie, **wieprzowe** jest o 30 groszy na kg. droższe niż w Łodzi i Częstochowie, **słonina** jest najdroższa w Krakowie (2 zł. za kg.). Nawet za ziemniaki płaci się w Krakowie o kilka groszy więcej niż we wszystkich innych, poza Warszawą, miastach.

Skąd to pochodzi? Winę ponoszą przedewszystkiem te czynniki, do których kompetencji należy kontrola i nadzór nad rynkiem żywnościowym, słowem te czynniki, które za politykę aprowizacyjną w mieście i jego okręgu ponoszą odpowiedzialność.

Przecież nie kto inny tylko magistrat wykonuje tę kontrolę nad cennikami pieczywa, mięsa, nad cenami targowemi — on ustala ceny chleba „maksymalne“, które też rzeczywiście stają się maksymalnemi, najwyższemi wśród cen, jakie pobierane są we wszystkich innych miastach.

Musimy z całą stanowczością podkreślić odpowiedzialność zarządu miasta za dopuszczenie do tak rażącej dysproporcji w cenach żywności w Krakowie, za politykę aprowizacyjną, która wypchnęła Kraków **pod względem poziomu cen żywności** przed wszystkie inne środowiska w kraju. Gdy ta różnica spada ciężarem na zubożałą, skutkiem przesilenia, obciętych dochodów i braku pracy ludność, a równocześnie nie daje żadnej korzyści producentowi-rolnikowi, tonąc całkowicie w kieszeniach pośredników — odpowiedzialność za ten stan rzeczy obciąża przedewszystkiem czynniki administracyjne.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie nowego adresu.

Radjo.

Niedziela 1 maja.

Kraków (312.8). G. 10 Nabożeństwo z W. Piekar na Śląsku; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10—14.20 Transmisje z Warszawy; 14.26 i 15 Muzyka ze Lwowa; 14.40 Wł. Kochmański: „O nawożeniu w ogrodnictwie“; 15.15—16.20 Transmisje z Warszawy; 16.20 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16.40 Odczyt z Warszawy; 16.55 Płyty; 17.15—19 Transmisje z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Odczyt p. t.: „O otrzymywaniu nowych odmian ozdobnych roślin kwiatowych“, wygł. dr. K. Piech, prof. Un. Jag.; 1940 Program na dzień następny; 19.45—22.40 Wiadomości bieżące; 22.45 Wiadomości sportowe; 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 10.25 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w W. Piekarach na Śląsku; 14 Ks. dr. B. Rosiński: „Matka Boża, naszą Królową“; 19 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

Lwów (380.7). G. 9.15 Nabożeństwo pontyfikalne z cerkwi wołoskiej we Lwowie z okazji 1-go dnia Świąt Wielkanocnych według obrządku grecko-katolickiego. Transmisja do Warszawy; 14 „Ukształtowanie współczesnego ogrodu“; 14.20 Koncert chóru męskiego „Bard“ pod dyr. M. Krzyńskiego. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 15 Dalszy ciąg koncertu chóru męskiego „Bard“ pod dyr. p. M. Krzyńskiego; 16.40 „Historja obrazu Królowej Korony Polskiej w Katedrze Lwowskiej“, wygł. p. A. Rudnicka; 16.55 „Rozkwitały pęki białych róż...“. Urywek z Odyssei „Świrków lwowskich“ w opr. starego wiarusa, w reżyserji W. Budzyńskiego (z muzyką i śpiewami); 18.15 Recital fortepianowy p. H. Lewickiej-Kruszelnickiej.

Warszawa (1411.8). G. 9 Cicha Msza św. z Wilna; 9.50 Nabożeństwo z cerkwi wołoskiej we Lwowie; 11.58 Sygnał czasu, hejnał krakowski; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.16 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 „Koński ząb — niewyzyskana roślina pastewna w drobnych gospodarstwach“, wygł. prof. St. Jankowski; 14.20 Muzyka ze Lwowa; 14.40 „Grad jako zjawisko atmosferyczne“; 15 Muzyka ze Lwowa; 15.15 Audycja żołniersko-strzelecka; 15.55 Program dla dzieci starszych; 16.20 Muzyka lekka (płyty); 16.40 „Porcelana w życiu kobiety“; 16.55 Mendelssohn: Pieśni bez słów w wyk. I. Friedmana (płyty); 17.15 „Z Działyńskich ostatnia“ — wygł. prof. A. Czartkowski; 17.30 Odczyt p. t. „Dar Narodowy 3-go Maja“, wygł. wojew. Sołtan; 17.45 Koncert popołudniowy; 19 Rozmaitości; 19.25 Odczyt z Poznania; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Słuchowisko p. t. „Stary mąż“; 20.15 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego, A. Szlemińska (sopran); 21.35 Kwadrans literacki. J. Ostrowski — „W twardej służbie“, fragment z pow. „Sztandar na maszcie“; 21.50 Recital Emanuela Feuermanna (wiolonczela); 22.40 Państw. Instytut Met.; 22.45 Wiadomości sportowe; 23 Muzyka taneczna z kawiarni Georges.

Po zamknięciu kroniki.

Akademja ku czci K.H. Rostworowskiego

Przy wypełnionej sali odbyła się wczoraj w piątek wieczorem, w sali Domu Katolickiego uroczysta akademja ku czci laureata nagrody państwowej, p. K. H. Rostworowskiego.

Na wstępie połączone chóry pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego wykonały dwie pieśni, poczem prof. Pochmarski w dłuższem przemówieniu dał sylwetkę Rostworowskiego jako dramaturga i pisarza. Następnie p. Galuszka wygłosił wiersz własny na cześć laureata. Utwory Rostworowskiego deklamowali pp. artyści W. Nowakowski i H. Modrzewski.

Punktem kulminacyjnym akademji było piękne i serdeczne przemówienie laureata, który stwierdził, że sztuka a w szczególności poezja polska nie upada, lecz rozwija się. Laureat wierzy, że znajdą się nowe talenty i szczęśliwy będzie, jeśli wieniec, który mu wręczono, będzie mógł złożyć publiczności.

W następnym numerze zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie z tej akademji oraz z akademji urządzonej staraniem Akad. Koła Miłośników Dramatu Klasycznego.

Jak Kraków uczci rocznicę 3-Majową?

W poniedziałek, jako w dzień poprzedzający święto narodowe odbędzie się o 8 wiecz. uroczysta Akademja w Starym Teatrze. Program obchodu wtorkowego jest następujący: **o 10 rano Msza św. polowa na Błoniach,** po nabożeństwie defilada oddziałów wojskowych (od ul. Piastowskiej w kierunku Wawelu), **o 12-tej Akademja w Złotej sali Domu Katolickiego,** o 3 pop. otwarcie boiska sportowego „Juvenia“ Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej na Błoniach, o tej samej godzinie zabawa dla dzieci w Starym Teatrze (urządza VI Koło T. S. L.), o 8 **wiecz. uroczyste przedstawienie „Strasznego Dworu“ Moniuszki w Teatrze Słowackiego** z okolicznościowem przemówieniem. W razie niepogody Msza św. zostanie odprawiona w kościele Marjackim o 10 rano. **Przez cały dzień będzie się odbywać zbiórka przy stolikach i do puszek na „Dar Narodowy 3 Maja“.** Komitet obywatelski apeluje do mieszkańców Krakowa, aby na dzień wiekopomnej rocznicy 3-Majowej udekorowali swe **domy flagami o barwach Państwa i miasta, a okna nalepkami.**

Z życia Twa urzędników miejskich.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Tow. Wzajemnej Pomocy Urzędników gminy m. Krakowa odbyło się w dniu 27 bm. w sali domu Towarzystwa pod przewodnictwem prezesa dyr. Jana Krzyżanowskiego.

Na wstępie prezes poświęcił wspomnienie zmarłym członkom Towarzystwa, poczem złożył szczegółowe sprawozdanie administracyjne za rok ubiegły. Następnie sprawozdanie rachunkowe przedłożył wiceprezes Tow. **Jan Muszyński.** W dalszym ciągu Walne Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie komisji rewizyjnej i wnioski o udzielenie absolutorjum przedłożone przez T. **Kwapniewskiego.**

Walne Zgromadzenie uchwaliło nowy statut Towarzystwa, który imieniem Komisji prawniczej referował radca **Niedziałkowski.** Po wyczerpującej dyskusji nowy statut Towarzystwa został jednomyślnie przez Walne Zebranie przyjęty i uchwalony. W dalszym ciągu uchwalono zmianę regulaminu sądu koleżeńskiego oraz na podstawie referatu wiceprezesa **Dra Wesselego** uchwalono zmianę regulaminu zasiłku pośmiertnego. Następnie przeprowadzono uzupełniające wybory 7 członków Zarządu i 4 zastępców członków Zarządu, 3 członków Komisji rewizyjnej i 5 członków Komisji sądu koleżeńskiego, oraz 1 członka Zarządu Domu.

KATASTROFA SAMOLOTU.

Monachjum, 29 kwietnia. Na lotnisku Schleissheim pod Monachjum spadł dziś samolot sportowy i uległ strzaskaniu. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Nowe pomysły.

Projekt powołania rady gospodarczej.

Warszawa, 29. 4. (Telef. wł.) Druga narada byłych premjerów ciągle stanowi temat najrozmaitszych domysłów i pogłosek. W „sferach miarodajnych“ utrzymują, że nic nie wskazuje na to, ażeby w chwili obecnej czynniki decydujące myślały o poważnych zmianach personalnych. Zdaniem tych kół, jest rzeczą pewną, że nad tem nie zastanawiano się w rozmowach, prowadzonych na Zamku. W chwili obecnej uwaga rządu skupia się na wewnętrznej sytuacji gospodarczej oraz zwraca się ku konferencji lozańskiej, która poza sprawą długów i reparacyj zajmie się omówieniem całokształtu sytuacji finansowo-gospodarczej świata. W kołach polityczno-gospodarczych mówi się o możliwości **powołania do życia rady gospodarczej na wzór podobnej instytucji, utworzonej niedawno w Rumunji.** Prawdopodobnie rada ta byłaby w pewnym stopniu kontynuatorką konferencyj b. premjerów rządów pomajowych. Poważną rolę w tej instytucji odegrałby zapewne prof. **Bartel.** W radzie gospodarczej zasiadaliby wszyscy b. szefowie rządów pomajowych oraz działacze, mający wybitne stanowiska gospodarcze.

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 29. 4. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym rano powrócił z Genewy p. min. Zaleski. Powrót p. ministra został przyspieszony ze względu na to, że min. Zaleski chce złożyć sprawozdanie marsz. Piłsudskiemu o położeniu międzynarodowem. Po konferencji w Warszawie p. min. Zaleski powróci do Genewy.

UNIEWINNIENIE POS. KLESZCZYŃSKIEGO.

Warszawa, 29. 4. (Telef. wł.). W sądzie grodzkim toczyła się ponownie rozprawa w głośnej sprawie o napad posła Kleszczyńskiego na redaktora **„Robotnika“** posła Niedziałkowskiego z powodu artykułu w „Robotniku“, którym uczuł się dotknięty p. Kleszczyński. Na pierwszej rozprawie p. **Kleszczyński został skazany na 7 dni aresztu.** Wyrok został skasowany z tego powodu, że p. Kleszczyński udowodnił, że nie otrzymał zawiadomienia. Na drugiej rozprawie sąd grodzki uznał, że pos. Kleszczyński działał pod wpływem ciężkiej zniewagi osobistej i dlatego uwolnił go.

Świadkowie obciążają Gorgonową.

Lwów, 29. 4. (Telef. wł.). W procesie Gorgonowej zeznawał nasamprzód nadkomisarz **Frankiewicz,** były komendant policji powiatowej, który prowadził dochodzenia w sprawie morderstwa. Zeznania jego wypadły **obciążająco dla oskarżonej.** Policja z pośród wszystkich ewentualności możliwych ustaliła ponad wszelką wątpliwość na podstawie poszlak i dowodów, że sprawczynią zbrodni była Gorgonowa, stwierdza świadek. Zaraz po przyjściu do willi świadek zwrócił się do Zaremby z zapytaniem, co wie o morderstwie. Zaremba oświadczył mu, że dokonano na córce **mordu rabunkowego** a sprawca zbiegł prawdopodobnie przez okno. Zbadano okno, mur, drzwi, nie zauważono **żadnych śladów, któreby wskazywały na to, że wtargnął ktoś obcy.**

Komendant posterunku w Brzęśnie Dutkowski oświadczył, że Staś Zaremba mówił mu, że widział sprawczynię zbrodni.

Wachmistrz Trella zeznał, że trudno było badać ślady na śniegu, gdyż nowy śnieg ciągle je zasypywał. Trella zauważył **wytarte na podłodze ślady krwi** a za szafą w pokoju **kilka kawałków szkła.** Nadkomisarz Frankiewicz w toku dalszych zeznań mówił, że Gorgonowa tłumaczyła swą ranę **rozbiciem szyby. Stąd też pochodziły ślady krwi.**

Sędzia Tertil: Czy ma pan psa?

Świadek: **Mam.**

Sędzia: A czy pan, jako znawca, mógłby mi powiedzieć, co robi pies uderzony przez domownika? Czy ucieka, czy też rzuca się na niego?

W tem miejscu powstaje obrońca i protestując przeciwko takiemu pytaniu, odwołuje się do trybunału.

Przewodniczący nie udziela obrońcy głosu.

Nadkom. **Frankiewicz** opowiada o pierwszych momentach śledztwa w willi Zaremby. Świadek zwrócił się do Gorgonowej ze słowami: **Pani może nam wiele pomóc, przecież pani zamordowała.**

Na to Gorgonowa: Co znowu, co panowie mówicie, skąd takie podejrzenia, skąd to wiecie?

Frankiewicz odpowiedział jej: No, widzi pani, zbieg okoliczności jest tego rodzaju, że **wszystkie poszlaki przemawiają przeciwko pani.**

Gorgonowa była bardzo zirytowana. „Co panowie chcecie odemnie — mówiła — ja nic nie wiem. Jest tyle osób, ich o to pytajcie“.

Prokurator: Ile czasu upłynęło od chwili, gdy Staś usłyszał skowyt psa do momentu, kiedy rozległ się brzęk tłuczonej szyby?

Świadek: Mogło trwać około trzy minuty.

Podczas wizji lokalnej stwierdzono, że na przebycie drogi z pokoju Lusi do sypialni swej Gorgonowa potrzebowała **około 7 sekund czasu.**

Prokurator: Czy pytał pan, jak to się stało, że oskarżona nie podchodziła do łóżka Lusi?

Świadek: Odpowiedziała: „**Bałam się trupa**“.

Prokurator: Skąd wiedziała, że tam jest trup?

Świadek: Nie pytałem o to.

Wstaje znów obrońca, podnosząc, że przed 45 minutami prosił o głos, ponieważ jednak przewodniczący głosu mu nie udzielił, uważa, że prawa jego zostały pogwałcone i przeciwko temu protestuje. Obrońca pyta następnie świadka o rozmaite szczegóły prowadzenia śledztwa.

Po przesłuchaniu nadkomisarza Frankiewicza wstaje przewodniczący i udziela obrońcy napomnienia za demonstracyjne wystąpienie wobec trybunału.

Obrońca odwołuje się do trybunału. Podczas tej utarczki panuje na sali silne podniecenie. Oskarżona nie spuszcza z oka obrońcy.

Przewodniczący zarządził przerwę.

Żonę Wojewódzkiego też rozstrzelano.

Warszawa, 29. 4. (Telef. wł.) Przed paru dniami zanotowaliśmy pogłoski o rozstrzelaniu w Sowietach na mocy wyroku G. P. U. b. posła Sylwestra Wojewódzkiego. Obecnie nadchodzą wiadomości potwierdzające ten fakt a zarazem przynoszące dalsze szczegóły. Otóż przed dwoma miesiącami kolegjum G. P. U. przeprowadziło sprawę przeciwko Wojewódzkiemu i jego żonie, zarzucając im pono **rzekome wysługiwanie się Polsce.** Na mocy wyroku tegoż kolegjum zasądzono oboje na rozstrzelanie i wyrok wykonano. Jak twierdzą, żona Wojewódzkiego zapadła przedtem na chorobę umysłową i była w jednym z zakładów dla umysłowo chorych. Okoliczność ta w niczem nie zmieniła decyzji G. P. U.

Katastrofalne zderzenie tramwajów.

Morawska Ostrawa. (PAT). Dziś rano doszło tu do katastrofalnego zderzenia się dwóch wozów tramwajowych w porze, kiedy frekwencja jest najludniejsza. 30 pokaleczonych osób i 6 ciężko rannych przewieziono do szpitala. Katastrofa spowodowana została fałszywem nastawieniem zwrotnic.

———o———

Wolnoprzesiedlność adwokatów

wprowadzona będzie dekretem Prezydenta.

Krakowski komitet wykonawczy adwokatury dla wywalczenia wolnej przesiedlności delegował swego wiceprezesa dra Jerzego Langroda celem zainterwenjowania w tej sprawie u ministra sprawiedliwości p. Michałowskiego. Minister oświadczył, iż w rzędzie spraw należących do resortu sprawiedliwości, które **na zasadzie pełnomocnictw ustawodawczych dla** Prezydenta Rzeczypospolitej mają być unormowane **drogą dekretów,** znajduje się **projekt ustawy o urządzeniu adwokatury wniesiony ostatnio do laski marszałkowskiej.** Dekret ten nie ukaże się w tem brzmieniu, w jakiem wpłynął do Sejmu, gdyż dalsze prace ustawodawcze w dziedzinie unifikacji adwokatury są w toku w ministerstwie sprawiedliwości.

Zachodzi przeto prawdopodobieństwo, iż **ogłoszenie tego dekretu nastąpi już w ciągu miesięcy letnich bieżącego roku.**

EGZAMIN REŻYSERSKI.

Warszawa, 29. 4. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Związku Artystów Scen Polskich egzamin reżyserski. W skład komisji wchodzą pp. **Zelwerowicz, Bolko, Solski, Jaracz, Osterwa, Węgierko, Konopka Żmigryder** oraz delegaci Min. Oświaty pp. **Zawistowski, Wójcicki i Dobrowolski.** Kandydaci na reżyserów otrzymają do przygotowania inscenizację jednej z następujących trzech sztuk: Szekspira „Otello“, Arystofanesa „Chmury“ i Rittnera „Głupi Jakób“. Egzamin kończy się 30-tego b. m.

NOWY WSPANIAŁY STADJON SPORTOWY NA POMORZU. W tych dniach ukończona została w Chełmnie budowa wspaniałego stadjonu sportowego, nowocześnie urządzonego.

Stadjon w Chełmnie położony jest przy parku Słowackiego. Budowa trwała dwa lata.

Proces mordercy J. Korczyńskiej.

Warszawa, 29. 4. (Telef. wł) Na procesie o zamordowanie Igi Korczyńskiej zeznawał dziś **Zawadzki,** tancerz „Adrji“, który nic nie wniósł do sprawy. Jeden z przyjaznych oskarżonemu świadków porucznik Kłębowski znał Drożyńskiego i oświadczył, że oskarżony został zwolniony z posady skutkiem złej opinji, jaką mu wystawił wywiad Oddz. II z powodu hazardowej gry. Zeznawała następnie matka zamordowanej, która weszła na salę jakby półprzytomna.

Drożyński w tej chwili cofnął się wgłąb, jakby chciał uniknąć jej spojrzenia. Matka Korczyńskiej zeznała, że Drożyński mówił, że chce się żenić z jej córką. Córce wystawia matka Korczyńska-Wielgusowa jak najlepsze świadectwo. Córka utrzymywała ją. Pewnego razu przygotowała dom na przyjście Drożyńskiego, ale ten nie przyszedł. Wówczas Korczyńska-Wielgusowa wyszła na ulicę, schwyciła Drożyńskiego za marynarkę i zapytała go, **dlaczego on się przed nią chowa?**

Drożyński uderzył zamordowaną pod oko i miała ona od uderzenia **siniec.** Matka chciała za to uderzyć Drożyńskiego, jednak on okazał się silniejszym i powstrzymał ręce Korczyńskiej-Wielgusowej.

Wielgusowa wychodzi z sali, a widząc Drożyńskiego, krzyczy: **Ty łotrze! Coś ty zrobił?**

Student Politechniki Laskowski odpowiada naogół korzystnie dla oskarżonego, ale przyznaje, że Drożyński grywał z osobami podejrzanemi.

———o———

HENRY BORDEAUX. 50

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—oOo—

— Nazywał się Jerzy Guynemer — kończy Karusia. — Miałam piętnaście lat. I kochałam go. Nad nim widziałam śmierć... Owóż to jest miłość. Olśnienie, które nie zasłania widma. Nie spojrzał nawet na mnie. Jedyne jego spojrzenie zabrała mi matka. Wszystko mi zabrała!

— Nie. Sabinko, nie. Przebacz mi, błagam cię!

— Przebaczyć? Jakby o przebaczenie chodziło! O miłości mowa. Cicho, posłuchaj.

Podnosi się, jakby w głos wewnętrzny wsłuchana. I rzeczywiście słucha wewnętrznego głosu:

— Znowu zaczyna! Jakże jest mocny i jak go już naprzód kocham. Nie czułam jego ruchów do chwili, gdy biegłam rzucić się do stawu. Mąż, matka, to więcej niż znieść można! Trzebaby chyba wiary panny Marchal, takiej zaś nie posiadam jeszcze. Snać mój bieg nim wstrząsnął. Obudził się we mnie. Skoro to poczułam, zatrzymałam się. Nie zrozumiałam odrazu. A potem, wiedziałam. Stąpałam cicho, lekko, wyszukałam gęstą trawę, usiadłam. Nie byłam już sama. Nie mogłam już szukać śmierci, skoro nie byłam sama!

— Oboje będziemy go kochać, Sabinko!

— O, narazie należy do mnie tylko.

Skupia się przez chwilę, a potem kończy historję swej ucieczki.

— Wyrzekłszy się śmierci, wyrzekłam się skargi. I czemu się skarżyć? Mój ojciec nie rozumiał mnie zrazu. Miał jakby opaskę na oczach. Lecz potem wołał mnie. Byłam jego skarbem i jego nadzieją. Spotkałam niezwykłego człowieka i pokochałam go tą prawdziwą miłością, co nic nie otrzymuje i niczego nie żąda. Skoro tylko dotkniesz się miłości, ginie. Teraz zaś, należę cała do tego, którego noszę pod sercem. Ach, jakże będę inna niż mama „Mama“ — nazwie mnie kiedyś mamą. Ileż razy wymawiałam to słowo naprożno. Reszta, o, reszta, to niewiele, reszta, to życie!

Bertrand Valeray jest stropiony; mógł wprawdzie spodziewać się słusznego gniewu, buntu, nawet odrazy. Lecz ta rezygnacja, poddanie się doli bez skargi, było czemś niespodziewanem i gorszem niż wszystko. Przebacza mu, usuwając go ze swego życia. Ojciec, dziecko, sen o niemożliwej miłości, która nigdy nie wyszła poza granice marzenia: na tych podstawach buduje sobie schronienie, mające jej zastąpić zburzone ognisko domowe. Czy na zawsze stracił jej uczucie? Najsroższe dnie wojny nie przyniosły mu cięższej próby. Zamierza stawić jej czoła, jak tamtym, cierpliwością, spokojem, wytrzymałością i wiarą w ostateczne zwycięstwo.

— Reszta — mówi smutno, zbliżając się do żony — czyż to naprawdę tak mało? Reszta, to życie, reszta, to ja. Czy jestem już niczem dla ciebie? Sabinko, wspomnij czasy wojny. Byłaś wówczas dzieckiem. Dzieci owych czasów zniosły wiele braków.

Śmieje się znowu tym śmiechem, co go mrozi:

— Tak brakowało nam cukru.

— O tem Sabino myślałem. Należysz do pokolenia, które nie miało cukru. Przeto brakuje wam nieco słodyczy, wesela: rzeczy tak potrzebnych w życiu codziennem. Nam brakowało ich jeszcze więcej w tych norach krecich — na linji, czy w celach klasztornych w sztabie generalnym. Czekaliśmy na słońce przez noc trwającą cztery i pół roku. Te długie mroki pozostawiły nam cienie na woli i na każdej radości. Zwycięstwo za mało wróciło nam ciepła. Wyszliśmy z wojny ze smutkiem, z niepewnością, z niepokojem, ze wszystkiem, co człowieka czyni niezdolnym do szczęścia. Zdaleka wytworzyłem sobie fałszywy obraz twej matki.

— Sza... nie mówmy o niej.

— Owszem, musimy o niej pomówić. — Gdy potem poznałem dobrze ciebie i sam twój widok dawał mi ukojenie, nie śmiałem zbliżyć się do ciebie. Nie czułem się zdolny dać szczęścia, ani go odczuwać.

— Tak, to ja zaproponowałam ci małżeństwo.

— Droga moja Sabinko, jakże byłaś nieopatrzna! A teraz żałujesz tego.

— Nie, niczego nie żałuję. Wszyscy są nieodpowiedzialni. A wojna spotęgowała jeno tę nieodpowiedzialność.

— Sabinko ukochana, nie bądź tak zniechęcona. Nie chcę twego przebaczenia w tej formie. Wiem, że zawiniłem i musisz mnie potępiać, jak sam potępiam siebie. Mówiłem to, by wywołać twą litość. Nie wyszliśmy z wojny zahartowani moralnie, wyszliśmy znużeni, co odebrało nam broń przeciw pokusom i szałom — szałowi jednej chwili, jeśli słyszałaś nasze słowa. Trzeba więc żyć blisko z nami a nawet pilnować nas, jak dzieci, lub biednych, strudzonych ludzi. Albo dać nam ułudę, że jesteśmy silni i odporni, że służymy za oparcie, gdy w rzeczywistości to nam potrzeba oparcia. Ty, Sabinko, jesteś z pokolenia kobiet, które nauczyły się wystarczać samym siebie, przepychać się przez życie, decydować, wydawać rozkazy. Nie zostawiłaś mi złudzenia. — W gruncie rzeczy nie potrzebowałaś mej pomocy w życiu. Kobieta powinnaby może zostawić wiarę mężowi, iż jest jej oparciem.

— Nigdy nie przyszło mi to na myśl — wyznaje zdziwiona Karusia.

Po raz pierwszy nie chybił celu Po raz pierwszy zajął jej uwagę, wzbudził wątpliwość, to zaś jest główną obroną winowajców. Ośmielony, mówi w dalszym ciągu:

— Teraz, gdy nie jesteś tak silna, skoro nie jesteś sama, jak mówisz tak przykro, zabłysła może iskra nadziei dla mnie? — Wszak moim obowiązkiem jest czuwać nad twem zdrowiem, opiekować się wami dwojgiem? To małe stworzenie, które nosisz pod sercem zbliży cię do męża, zanim cię całkiem zajmie. Dla niego nie odtrącasz mnie, nie wyłączasz ze swego życia. Dla niego, czy wolno mi zostać przy tobie?

— O, możesz zostać...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.